Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 201 | Kraków, poniedziałek 1 września 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

Wybory rozpisane na 16 i 23 listopada b. r.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia.

Dziś o 10 przed poł. przybył do kancelarji sejmowej porucznik Szczeniowski, przydzielony do Rady ministrów i wręczył sekretarzowi marszałka p. Dwernickiemu następujące dwa pisma:

I.
Orędzie p. prezydenta Rzplitej.
II.
Rozporządzenie o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Pierwsze pismo opiewa:

Po dojrzałym namyśle stwierdzam, że najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli Polski jest naprawa zasadniczych praw rządzących Rzecząpospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich spraw istniejących w państwie. Naprawa jest konieczną, gdyż niestety dotąd nie można uniknąć chaosu prawnego istniejącego w Rzplitej.

Gdy przekonałem się, że naprawy tej mimo moich usiłowań dokonać nie potrafię zapomocą istniejącego obecnie Sejmu Rzplitej, zadecydowałem rozwiązać istniejący Sejm i Senat.

Wobec tego na podstawie artykułu 26 ustępy 2 i 3 konstytucji rozwiązuję na wniosek Rady ministrów Sejm i Senat z dniem 30-go sierpnia 1930 r., oznaczając termin wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada 1930 r., zaś termin wyborów do Senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej **J. Mościcki.**
Prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

Równocześnie doręczone drugie pismo opiewa:

Prezes Rady ministrów 14467. Warszawa 30 sierpnia 1930. Do p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. Mam zaszczyt przesłać p. marszałkowi orędzie p. prezydenta Rzplitej z dnia 29 sierpnia 1930 r. w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu, nadmieniając, że przesyłam jednocześnie uwierzytelniony odpis tego orędzia p. marszałkowi Senatu.

Prezes Rady ministrów
w z. **Beck.**

nicza, starania z pewnością nie odniosą skutku. Rząd chce robić ruch i zrobi go — im prędzej, tem lepiej.

Dla nikogo ta decyzja nie jest niespodzianką. Nie dla ułatwienia pracy p. Sławkowi p. Piłsudski stanął na czele rządu. Chodziło o większy autorytet, o nadanie aktowi politycznemu waloru „niepospolitej jednostki", o nastraszenie następstwami rozwiązania. Jedyna niepewność, jaka jeszcze w tej chwili panuje, to co do następstw rozwiązania, czy nastąpi też ogłoszenie nowej konstytucji, czy też zostawi się robotę nad nią nowemu Sejmowi.

Wchodzimy w okres jawnej, bez żadnych osłonek, dyktatury — to jest ogólne zapatrywanie. Na to potrzeba innych metod oporu aniżeli dotychczas stosowano.

Przed nowemi wyborami

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Zwracamy uwagę, że korespondencja powyższa pisana była jeszcze przed pojawieniem się dekretu o rozwiązaniu Sejmu. Wszelako nie straciła nic ze swej aktualności. *Przyp. Red. „Naprzodu".*

Warszawa, 29 sierpnia.

Minęło 5 dni od objęcia prezesury rządu przez marszałka Piłsudskiego, a pisma rejestrują dzień w dzień konferencje, audjencje, rozjazdy, nawet posiedzenia Rady ministrów. Wszystko to ma się, wedle prasy sanacyjnej, odbywać na życzenie p. premjera, który chce się zaznajomić z swymi współpracownikami i ze sprawami. To jest dobrze i nawet trochę inaczej niż za p. Sławka. O nim też prasa rejestrowała codziennie: przyjął tego czy owego ministra, odbył konferencję itd., ale wyniku tego „dnia p. premjera" nikt nie widział przez pełnych 5 miesięcy. Nie można też mieć pretensji, aby po 5 dniach był widoczny jakiś wynik tego ruchu.

Wszyscy zwracają jednak uwagę, że p. premjer, przyjmując i konferując, jakoś najczęściej styka się z dwoma ministrami: sprawiedliwości p. Carem i skarbu p. Matuszewskim. A że wszystko, co p. premjer robi, musi mieć jakąś „wyższą" przyczynę, więc tłómaczą: p. premjer chce się poznać ze stanem prac nad zmianą konstytucji i ze stanem finansowym. Oto dwa górujące nad sytuacją zagadnienia: zmiana konstytucji i finanse państwowe, obydwa intensywnie od kilku miesięcy obrabiane i obydwa bez konkretnego wyniku.

Koła polityczne są silnie zdenerwowane i ogólne panuje pragnienie zakończenia tej niepewności. Dobrze im wyrażać takie pragnienia w czasie i odnośnie do osoby, kiedy i która w niepewności, w zaskoczeniu widzi swą najwyższą siłę. To zdenerwowanie przejmuje się też mniej faktami — tych niema, a więcej domysłami i pogłoskami. — Zbiera się Rada ministrów — odrazu szepce się: dziś zapadnie decyzja co do losów Sejmu. Na konferencję przychodzi p. Car: dziś nastąpi ogłoszenie tj. narzucenie nowej konstytucji. Że jedno i drugie raczej prędzej niż później nastąpi, to jest rzecz zadecydowana i nie potrzeba się niemi znowu tak bardzo przejmować. Czy ktoś, znający stosunki i usposobienia, spodziewał się czegoś innego po akcie sobotnim (dymisja p. Sławka) i po zakończeniu poniedziałkowem (nominacja p. Piłsudskiego premjerem)?

Utarło się u nas od czasu p. Świtalskiego wyrażenie o pracy w terenie. Ma to być robota organizacyjna dla przygotowania największej akcji politycznej: wyborów. Tę akcję prowadzi się w cichości a tem niemniej intensywnie od grudnia ub. r., gdy p. Świtalski, uwolniony od obowiązku rządzenia, w całości poświęcił się swemu zadaniu: sondowaniu i przygotowaniu terenu pod wybory. Ośm miesięcy tej roboty wystarcza, można przystąpić do dzieła — narazie w przygotowaniu tj. w rozwiązaniu Sejmu, z możliwością wyborów, ale przy jakiej ordynacji? Czy można sobie wyobrazić, aby po takim wywiadzie można było jeszcze nawiązać nici między tym Sejmem a tym szefem rządu? Wiadomo wprawdzie z przeszłości, że p. Piłsudski jako premjer i minister resortowy unikał stykania się z Sejmem; zrobił to tylko dwa razy: w marcu 1928, otwierając nowy Sejm i 31 października 1929, chcąc otworzyć sesję budżetową — oba występy zakończyły się olbrzymim skandalem. Trzeciej próby nie zrobi...

Na czoło najbliższych wypadków wysuwa się sprawa rozwiązania Sejmu. Nie przypuszcza się, aby ogłoszenie nowej konstytucji mogło nastąpić choćby przy teoretycznem istnieniu Sejmu — raczej nie, aniżeli tak. Wskazują między innemi i na to, że pofatygowano p. prezydenta Rzplitej z wywczasów w Spale chyba nie po to tylko, aby odebrał przysięgę od p. Kühna; dwukrotna audjencja pułkownika-ministra Becka na Zamku wskazuje, że wypadki dojrzały do rozstrzygnięcia.

Trzeba być przygotowanym, że decyzja już zapadła i że w przeciągu najbliższych 24 godzin będzie ogłoszona — decyzja rozwiązania Sejmu jest pewna, przyczem nie posunie się do ostatniego słowa dyktatury: do nierozpisania wyborów. Starano się odwlec ogłoszenie decyzji bodaj aż do wyjazdu z Warszawy przedstawicieli zagranicznych państw, którzy przybyli na konferencję rol-

Odpowiedź

Otrzymałem pocztą list polecony, napisany na blankiecie z nagłówkiem: „Związek legjonistów polskich, zarząd okręgu, Kraków, ul. Garncarska 1. Tel. 110-13". Podpisani są na tym liście pp. wiceprezes dr. S. **Klimecki** i sekretarz dr. T. **Orzelski.**

P. dra **Klimeckiego** nie przypominam sobie zupełnie z Legjonów, p. dra **Orzelskiego** wogóle nie znam.

W liście tym wymienieni dwaj panowie piszą, że „żywiąc szczery szacunek" dla mnie i dla mojej legjonowej pracy, zapytują mnie, jako wydawcę „Naprzodu", o mój stosunek do artykułu p. t. „Pikiliszki, czyli: Koniec legendy" i do artykułów w przyszłości mających się ukazywać w „Naprzodzie".

Z rzeczonego listu nie wynika jasno, czy pp. dr. **Klimecki** i dr. **Orzelski** działają samoistnie, czy też jako pełnomocnicy p. marszałka **Piłsudskiego.**

W pierwszym wypadku nie udzielę im żadnej odpowiedzi, gdyż do żądania odemnie wyjaśnień nie posiadają jakiejkolwiek legitymacji ani kompetencji.

W drugim zaś wypadku nie uchylę się od dania satysfakcji i oświadczam zgóry, że przyjmę wszelkie warunki, jeżeli ci panowie udowodnią, że ich mocodawca udzielił satysfakcji bodaj jednemu z pośród setek uczciwych ludzi, których zelżył i oszkalował.

W każdym razie, cokolwiekby mi miało grozić, zapewniam pp. **dra Klimeckiego** i dra **Orzelskiego,** że o „karauł" (wartę) prosić nie będę. Przestrzega mnie przed tem wspomnienie o losie mego towarzysza broni z frontu, generała **Zagórskiego.**

Cześć! **Emil Haecker**

WPISY
SZKOŁA KUPIECKIEGO przysposobienia męska i żeńska
i KURSY HANDLOWE
roczne i półr., dzienne i wieczorne
prof. NYCZA ul. Straszewskiego L. 24 W KRAKOWIE
Taksa 25 złotych miesięcznie za 12 przedmiotów.
Uwaga: Żądać osobnego prospektu.

Nowości na sezon jesienny już nadeszły

BAZAR KONKURENCYJNY Lazar Freiwald
Kraków, ulica Florjańska L. 44, I. p., Telefon 105-33
UWAGA NA ADRES. Tuż przy bramie Florjańskiej.

POLECA Wełny na płaszcze, kostjumy i na suknie. Jedwabie w największym wyborze oraz płótna, wsypy, kapy, kołdry, koce i stołowiznę.
Specjalność w płótnach żyrardowskich i andrychowskich.
NAJWIĘKSZY WYBÓR! NAJTAŃSZE CENY!

Na sezon jesienny poleca swój bogato zaopatrzony magazyn
Płaszcze damskie, ubrania, raglany, palta, kurtki i t. p.
Konfekcja damska i męska
Herman Fränkel, ul. Stradom 5, I. p. i 11
w podwórzu
Wielki wybór ubrań i płaszczy studenckich.

Jeszcze w sprawie ostatnich podwyżek celnych

Jedyny — zdaje się — w prasie polskiej artykuł, jaki ukazał się na łamach „Naprzodu", udowadniający **nielegalność ostatnich zwyżek celnych**, wywołał odpowiedź rządu, w postaci komunikatu ogłoszonego w prasie.

Komunikat ten po pierwsze, usprawiedliwiając wspomniane zarządzenia, powołuje się na ustawę — obowiązującą — o regulowaniu stosunków celnych, po drugie uzasadnia merytorycznie zwyżkę ceł.

Rozprawmy się najprzód z „uzasadnieniem" prawnem. — Ustawa o uregulowaniu stosunków celnych upoważniała rząd do jednorazowej tylko zwyżki ceł. — Na tem samem stanowisku stał rząd p. **Hartla**, wnosząc do Sejmu projekt ustawy zmieniającej cło od towarów, od których raz już cło rząd zmienił. — Niedawno jeszcze — ale przed ostatniem „zamknięciem" sesji — pp. ministrowie **Kwiatkowski i Polczyński** w odpowiedzi na żądania obszarników w kierunku dalszego podwyższenia cła na pszenicę, publicznie odpowiadali: „mamy ręce skrępowane" to zależy od Sejmu!

Cóż się zmieniło? Nic, tyle tylko, że p. Car i **Polczyński** mając do wyboru albo **pogwałcenie przepisu**, albo **odrzucenie pretensji obszarników**, albo... **zwołanie Sejmu** wybrali **POGWAŁCENIE jasnego tekstu obowiązującej ustawy.**

Ciekawe, że prasa endecka tak „wrażliwa" na różne „carskie" hocki-klocki milczy w wypadku, gdy idzie o kieszeń obszarników.

My stwierdzamy w dalszym ciągu, że bez Sejmu w myśl brzmienia konstytucji i ustawy celnej na pszenicę i tłuszcze ceł zmieniać nie było wolno i że wszystkie dwa — lub więcej razowe zmiany ceł, które będą wprowadzone bez zgody ciał ustawodawczych LEGALNIE NIE OBOWIĄZUJĄ.

Co do merytorycznego uzasadnienia to komunikat właściwie **żadnych argumentów** poza akcją „niektórych państw" **nie podaje.** — Stwierdźmy tedy, że w sprawie pszenicy importowanej do nas z **Węgier** lub **Stanów Zjednoczonych**, oraz w sprawie tłuszczów amerykańskich, na terenie tych państw ostatnio **nic nowego nie stało się.** — Premij eksportowych tam niema, ani jawnych, ani ukrytych, jak u nas. — Zresztą cóż to za argument! Podobny do przysłowia „ty bijesz mego żyda, to ja biję twego".

Jeżeli niektóre państwa wzmacniają ochronę celną, to polscy konsumenci mają drożej płacić za polską bułkę lub słoninę? **A przecież tylko taki skutek będą miały ostatnie zwyżki celne.** Przecież nie dla powagi państwa, ale **dla interesu chyba domagali się obszarnicy zwyżki ceł na pszenicę.**

Reasumujemy: **ostatnie podwyżki celne są nieprawnie wprowadzone i będą szkodliwe gospodarczo w najbliższym czasie.**

Dr. E. Wróblewski.

PONCZOCHY
damskie, męskie i dziecinne.
Wielki wybór. Najniższe ceny.
W. SZAJDAKOWSKI, ul. Szczepańska 11.

W NAJSKRAJNIEJSZEJ NĘDZY znajduje się [illegible] wdowa?, który wskutek przebytej ciężkiej choroby nerwowej pracy znaleźć nie może. Uprasza [illegible] skromniejsze datki składać w administracji „Naprzodu" pod „najskrajniejsza nędza". Prawdziwość tragicznego położenia łatwo zbadać.

DOM KONFEKCYJNY
Kraków, Grodzka 26,
poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze **ubrania męskie, chłopięce oraz mundurki i płaszcze studenckie.**
Z dniem dzisiejszym otworzyłem osobny dział konfekcji damskiej pod osobistem kierownictwem długoletniej współpracowniczki firmy Reisemann pani **RegIny.**
Polecając się P. T Gościom, kreślę się z poważaniem
Ceny konkurencyjne. EMIL KATZ.

UOW

Ogólną uwagę zwracają napływające z Małopolski Wschodniej alarmy o akcji terorystyczno-sabotażowej, uprawianej przez **Ukraińską Organizację Wojskową** (UOW). W prasie polskiej, szczególnie lwowskiej, roi się od artykułów w sprawie działalności i metod tej organizacji. Nie brak głosów, nawołujących społeczeństwo polskie na Kresach do **„samoobrony"**, a nawet do „odwetu" wobec Ukraińców.

Nie ulega wątpliwości, iż w ostatnich tygodniach UOW spotęgowała swoją działalność. Jesteśmy świadkami wzmożonej **ofenzywy sabotażowej.** Codzien prawie notowane są akty sabotażu, wywołujące niepokój w Małopolsce Wschodniej.

Spotęgowana fala wypadków rozpoczęła się znanym napadem na ambulans pocztowy pod Bóbrką, który — jak wiadomo — zakończył się zabiciem konwojenta i samobójstwem jednego z terorystów. Nastąpiła bezpośrednio potem akcja sabotażowa, przyczem nasilenie wypadków jest coraz większe. Ostatnio przerwano połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Lwowem, a prowincją. Dokonano również kilku prób zamachu na pociągi. W związku z tem trwają **masowe aresztowania i rewizje** wśród Ukraińców.

Wobec faktów powyższych nasuwa się pytanie, na czyj rachunek zapisać te wypadki: czy są one dziełem przypadku, czy też wynikiem pewnej planowej akcji? Prasa oraz władze przypisują je UOW. Organizacja ta bowiem, przedewszystkiem na terenie wschodnio-małopolskim, dotychczasową działalnością zdołała sobie ustalić taką markę, iż śledztwo w sprawie każdego wypadku, mającego cechy sabotażu, — zwraca się przedewszystkiem w kierunku UOW. Podstawy do tego dały dotychczasowe procesy członków tej organizacji, które w znacznym stopniu wyświetliły jej rolę, cel i charakter. W czasie przewodów sądowych **stwierdzono** niezbicie, iż środkiem działalności UOW jest **teror i sabotaż**, mające na celu „budzenie ducha narodowego wśród Ukraińców, oraz zwracanie uwagi świata na sprawę ukraińską" — jak się wyrażają członkowie UOW — „pod zaborem polskim". Nie ulega więc wątpliwości, iż ostatnie wypadki, — jeśli nie w całości, to w dużej mierze — są dziełem UOW, tembardziej, iż jej członkowie przyznają się do uprawiania sabotażu.

W procesach członkowie UOW, lub obrona, często powołują się na działalność PPS pod zaborem rosyjskim, nie zdając sobie sprawy z **istotnej różnicy** pomiędzy temi akcjami. Jest głęboka różnica pomiędzy Polską, a Rosją carską.

W dzisiejszej Polsce bezsprzecznie nie jest dobrze, a tem mniej Ukraińcom. Pomiędzy narodem polskim a ukraińskim napiętrzyło się tyle trudności, tyle antagonizmów, — szczególnie na Kresach — iż trzeba wielu lat obustronnej żmudnej i ofiarnej pracy, by usunąć wzajemne niechęci, czy nienawiść. Społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem klasa pracująca żywi **jaknajlepsze chęci utworzenia podstawy zgodnego współżycia obu narodów.** Ten fakt w znacznym stopniu ułatwia sytuację.

W społeczeństwie ukraińskiem również dojrzewa **świadomość konieczności zmiany dotychczasowych stosunków z Polską.** Dyktuje to rozum, dyktują to interesy narodowe, gospodarcze, kulturalne i społeczne. Nie mówimy już o ukraińskiej klasie pracującej, która dokonała pod tym względem wyraźnego kroku naprzód. Ale nawet w nacjonalistycznem stronnictwie ukr. **Undo** nastąpiła zmiana nastawienia dotychczasowego kursu wobec Polski. Przed kilku laty było to wprost nie do pomyślenia. Jeszcze niedawno w obozie tym zastanawiano się, czy ze względu na „interes narodowy" wziąć wogóle udział w wyborach do Sejmu, a w 1922 r. wybory do parlamentu zbojkotowano. Dziś sprawa poszła tak daleko, iż te właśnie żywioły **paktują o subwencje i kredyty** dla swoich różnych instytucyj. Doszło nawet do tego, iż **Undo oficjalnie wypiera się wszelkiej łączności z UOW.** Dziś w społeczeństwie ukraińskiem jest coraz większy zastęp ludzi, zdających sobie sprawę ze szkodliwości działania tej organizacji. Wzmożona działalność UOW nasuwa przypuszczenie, iż wypływa **z chęci zaprzeczenia procesowi przemiany**, dokonywającej się wśród Ukraińców, że ma na celu wykazać bardziej żywy, aniżeli zawsze stan napięcia polsko-ukraińskiego, usiłuje **narzucić** społeczeństwu ukraińskiemu masowość aktów sabotażowych, jako przejaw wzrostu niezadowolenia i nienawiści.

Partja nasza, która przeszła twardą szkołę walki z caratem, ma **odwagę innego ustosunkowania się do Ukraińców**, walczących o niepodległość, aniżeli inne stronnictwa polskie. Nie bylibyśmy sobą i tem, czem jesteśmy, gdybyśmy nie chcieli wiedzieć i rozumieć tego, czego chcą inni. Ale metody terorystyczne UOW potępiamy z całą stanowczością już choćby dlatego, że nietylko nie prowadzą do celu, lecz wręcz przeciwnie — szkodzą samej sprawie ukraińskiej.

Droga do niepodległej Ukrainy prowadzi nie poprzez Małopolskę Wschodnią, lecz Ukrainę rosyjską, tak, jak droga do niepodległej Polski prowadziła przez b. Kongresówkę, a nie Galicję.

A przecież UOW sama przyzna, że terorem w Polsce nie wywalczy się niepodległości Ukrainy rosyjskiej.

K. N.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
Jana Wolnego, pl. Szczepański 2, Tel. 331
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa. 807

Na sezon obecny poleca najtaniej
Krajowy Magazyn Odzieżowy
959 **Grodzka 65**
Ubrania marynarkowe, sportowe, raglany, palta i t. p.
Wielki wybór mundurków studenckich.

Komisarskie rządy w Kasach Chorych

TRZEBINIA. Gospodarka darmozjadów i pasożytów wywołuje rosnące oburzenie wśród robotników. Robotnicy rafinerji nafty w Trzebini na zgromadzeniu 20 sierpnia uchwalili protest przeciw pokrzywdzeniu, jakiego doznają ze strony chrzanowskiej Kasy Chorych. Ubezpieczonym w tej Kasie robotnikom, uznanym przez lekarzy za chorych, nie wypłaca się w czasie choroby zasiłku, a po wyzdrowieniu stawia się ich przed komisję lekarską, która ich wtedy oczywiście uznaje za zdrowych; to służy komisarskiej Kasie za pretekst do niewypłacenia zasiłku. Takie niecne praktyki są znamienne dla rządów komisarskich.

NOWY SĄCZ. O panujących stosunkach w tutejszej Kasie Chorych, rządzonej przez komisarza ks. Dąbrowskiego, byłoby bardzo dużo do powiedzenia, lecz na razie ograniczymy się do jednego skandalicznego faktu. Dnia 18 lipca zachorował pracownik spółdzielni „Samopomoc" Fryderyk Kula, który następnego dnia mimo wielkich boleści i osłabienia udał się do biura ambulatoryjnego Kasy Chorych. Jednakże, mimo, że wydano mu kartę chorobową, p. dr. Mor odmówił przyjęcia pacjenta z braku czasu. Chory w wielkich boleściach wrócił do domu i przez znajomych sprowadził lekarza kasowego p. dra Wlodeckiego do domu, który po „zbadaniu" orzekł, że to nic wielkiego, więc przepisał lekarstwo i obiecał w poniedziałek zbadać lepiej. Tymczasem lekarstwo absolutnie nic nie pomogło, a chory czuł się zmuszony wezwać prywatnie naczelnego lekarza i dyrektora tut. szpitala do siebie. Po zbadaniu okazało się ostre zapalenie ślepej kiszki i p. doktor zarządził niezwłocznie przewiezienie do szpitala na operację. Jak się później okazało, według twierdzeń lekarzy, gdyby operacja nie nastąpiła w przeciągu następnych 3 do 5 godzin, chory byłby niechybnie zmarł. Natomiast dla lekarza kasowego wystarczył do odmowy brak czasu, a dla drugiego „lepsze zbadanie w poniedziałek", no, chyba już trupa. Przykład ten jest charakterystyczny dla gospodarki komisarskiej, na którą trudno wpłynąć, gdyż ubezpieczeni nie mają nic do gadania, są tylko do płacenia wkładek. Na domiar złego, choremu trudno było uzyskać zwrot kosztów prywatnego leczenia i dorożek, dopiero po kilkakrotnych chodzeniach, oczywiście przez kolegę (bo p. Fryd. Kula jeszcze do tej pory jest chory) uzyskał zwrot kosztów.

Tak wygląda gospodarka komisarskiej Kasy Chorych, która nakazuje oszczędzać na ubezpieczonych członkach Kasy chociażby kosztem ich zdrowia i życia.

Metoda — to grunt!

(WESOŁA RZECZYWISTOŚĆ)

Ludzie kochani, zamknęli mnie, chociażem tylko Bogu ducha winien i magistratowi podatek winien. Trzymali mnie przez półtory godziny! W banku mnie zamknęli, w banku w Krakowie.

Historja była zresztą całkiem prosta. Jakiś obywatel położył cztery tysiące na okienku kasowem i odwrócił się na chwilę, a potem patrzy: pieniądze znikły! Wytrzeszcza oczy i dziwi się okropnie. Naiwny chłop!

Alarm! Zamykają drzwi i nikogo nie wypuszczają, chociażby nawet najpilniejszą potrzebę miał. Siadamy więc na schodach i czekamy. Każdy z nas patrzy na sąsiada i myśli: „To napewno ty.. Zdradza cię zbrodnicza szczęka." A sąsiad mu odpowiada wzrokiem: „Oddaj coś ukradł! Twoje ucho lewe, większe od prawego, mówi, żeś degenerat i złodziej".

Tak sobie ludzie przyjemnie na siebie spozierają, a policji, jak niema, tak niema. Tylko jeden posterunkowy stoi przy drzwiach z miną: „Aha! mam was!"

Nikt nie może wyjść, chociażby nie tylko legitymacje, ale nawet serce rozkrojone pokazał. Jakiś młodzieniec legitymację urzędową trzyma, pieczątek moc i błaga:

— Panie, żona moja z dzieckiem w pociągu już siedzi. Za kwadrans odjazd!

Policjant uśmiecha się: „Aha! mam cię..."

Pod ścianą płacze jakiś kupiec, któremu za parę minut weksel odeślą do protestu, bo go w innym banku trzeba wykupić.

Policjant patrzy na wekslowe łzy i myśli: „Aha! mamy i ciebie..."

Trzydziestu ludzi spogląda na zegarki. Na trzydziestu zegarkach denerwują się wskazówki, a policji jak niema tak niema. Myślicie, że to bałagan? Nie — moi mili — to metoda, angielska metoda — z flegmą.

Upłynęło pół godziny i brama się otwiera. Wchodzi jeden Sherlock i jeden Holmes. Wszyscy patrzą na nich, a oni na wszystkich. Władczym wzrokiem zaglądają ludziom aż do wątroby. Potem Sherlock mruga na Holmesa, a Holmes na Sherlocka. Holmes drapie się po głowie, a Sherlock za uchem.

Zaczyna się śledztwo. Holmes bada poszkodowanego, bada — z flegmą. My czekamy i patrzymy z podziwem. Sherlock pisze protokół angielskim piórem, pięknym stylem i kaligraficznie. Potem robią obaj t. zw. wizję lokalną i rozkazują poszkodowanemu zademonstrować minę, jaką miał, gdy spostrzegł, że pieniądze zginęły. My czekamy i patrzymy z zachwytem.

Nareszcie zabierają się do nas. Przeglądają legitymacje i pytają w jakiej sprawie kto przyszedł. Kilku mężczyzn, mających tylko dokumenty wojskowe, odstawiają na bok, bo „to nie wystarcza", zresztą zaraz nas wypuszczą. Ale przedtem wywiadowca odchodzi na bok, a „wysortowani" znowu się z nami mieszają. (Angielska metoda).

Czekamy znowu. Już wypuszczają! O nie — jeszcze chwilkę. Pakują nas do portjerni, nazwiska i adresy będą spisywać. Powoli to robią i dokładnie — po angielsku. Tymczasem ludzi już do banku wpuszczają, więc komu angielska metoda nie odpowiada, ten sobie chyłkiem wychodzi bez zapisania. Tylko paru solidnych obywateli czeka, żeby podać nazwisko i adres.

— Panie Holmes — powiada gruby obywatel — przecież to bałagan! Kogóż pan teraz złapie i za co?

— My mamy swoją metodę. Proszę o nazwisko.

Z politowaniem patrzę na grubego jegomościa. Chowa się taki i nawet nie wie, że metoda to grunt.

Wychodzimy na ulicę, na jasne słońce. Obok mnie pojękuje właściciel weksla, który to weksel już pół godziny temu przespacerował się do protestu.

— Panie — powiada — my kupcy musimy poprosić panów złodzieji, aby, gdy w banku coś skradną, posłali do policji bilecik, że ich już w banku niema, bo znowu może człowiek być dwie godziny zamknięty.

Nie odpowiadam nic, bo i cóż tu mówić takiemu, co się na wartości metody nie zna. Ale ja to co innego. Ja już oddawna znam wartość angielskiej metody. Oceniłem ją, kiedy mi zegarek „zluzowali". Było to — wiecie — tak:

Idę sobie ulicą, sięgam po zegarek, a zegarka niema. Odwracam się i patrzę, a tu jegomość w

DOM MEBLOWY **M. PLESZOWSKI** KRAKÓW MAŁY RYNEK L. 2 Telefon Nr. 141-36.
MEBLE. BROKATY. FIRANKI. DYWANY PERSKIE i KRAJOWE. Udogodnienia przy kupnie.

Kongres międzynarodowy inwalidów wojennych CIAMAC w Paryżu

W dniach 25, 26, 27 i 28 lipca br. obradował w Paryżu w wielkiej sali Sorbony Kongres Ciamac'u (Conference Internationale des Associations de Mutilés de Guerre et Anciens Combattants).

Do Ciamac'u należy przeszło 3,000.000 inwalidów wojennych następujących państw: Francja, Niemcy, Danja, Polska, Czechosłowacja, Bułgarja, Rumunja, Austrja, Jugosławja, Włochy. Ponadto wnioski o przyjęcie zgłosiły Związki Inwalidów z Węgier, Portugalji i Anglji.

Inicjatorami założenia Ciamac'u są dwaj wybitni politycy a mianowicie: profesor Sorbony Cazin i poseł do niemieckiego parlamentu tow. Rossmann. — Skutkiem tego na Kongresach Ciamac'u na pierwsze miejsce wybija się polityka francusko-niemieckiego porozumienia, która obecnie jest oficjalną polityką zagraniczną Francji.

Celem Ciamac'u jest utrwalenie pokoju powszechnego przez nawiązanie braterstwa ze wszystkiemi narodami, oraz wywieranie wpływu na poszczególne rządy, by ofiary wojny otrzymały należyte zabezpieczenie.

Zarząd Ciamac'u ma swoją siedzibę przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie. Do zarządu wchodzi po dwóch delegatów każdego narodu. Przewodniczący wybierany jest na rok i zostaje nim przedstawiciel tego państwa, na terenie którego odbywa się kongres. W roku 1929 kongres Ciamac'u odbył się w Warszawie i prezesem Ciamac'u został wybrany przedstawiciel Związku inwalidów wojennych R. P. poseł Karkoszka.

Związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali na kongresie Ciamac'u w Paryżu tow. poseł Pająk i pp. Rudowski, Wagner, Modzelewski, Łobodziński, Stachecki, Szykulski, Szyperski, Hawryłko, Klak, Smogorzewski, oraz poseł Karkoszka jako prezes Ciamac'u.

Kongres zagaił w języku polskim poseł Karkoszka w obecności 250 delegatów, licznych gości i przedstawicieli Ligi Narodów, oraz rządu francuskiego w sali Sorbony. Przemówienie posła Karkoszki tłumaczył na język francuski p. Smogorzewski.

Do prezydjum weszli z ramienia delegacji polskiej p. Stachecki z Poznania.

Mowy powitalne wygłosili imieniem delegacji niemieckiej p. Lehman przewodniczący niemieckiego Związku inwalidów (Deutscher Reichsverband der Kriegsbeschädigter), imieniem Międzynarodowego Biura Pracy p. Rouge, imieniem Ligi Narodów p. Blondel, imieniem Związku przyjaciół pokoju p. Marc Sangnier, imieniem Narodowej Federacji Związków b. wojskowych we Francji p. Rivollet, przewodniczący międzynarodowego komitetu budowy pomnika pokoju p. Fryderyk Brunet, imieniem delegacji francuskiej p. Lyautey, imieniem Akademji Francuskiej p. Henry de Jouvenel, oraz dłuższe przemówienie końcowe wygłosił francuski minister pracy p. Champeter de Ribes, który jest sam inwalidą wojennym, czemu dał wyraz, oświadczając, że doskonale rozumie potrzeby inwalidów pod względem zaopatrzeniowym, stosunek inwalidów do powojennego społeczeństwa i problem propagowania pokoju przez inwalidów.

Po dokonaniu wyborów przewodniczących komisyj pokojowej, zaopatrzeniowej i statutowej kongres kontynuował prace w poszczególnych komisjach.

W komisji pokojowej z ramienia delegacji polskiej brali udział tow. poseł Pająk, poseł Karkoszka, p. Stachecki i red. Smogorzewski. Dzięki zdecydowanemu stanowisku delegacji polskiej uchwalona została rezolucja domagająca się zmniejszenia zbrojeń wszystkich państw, wychowywania młodzieży w duchu pokojowym itd. Rezolucję proponowaną przez delegację niemiecką odrzucono.

Komisja zaopatrzeniowa zajmowała się kwestją podstawy wymiaru renty dla inwalidów wojennych i w wyniku dyskusji uchwalono, że jako podstawę wymiaru renty uważać należy spowodowane przez inwalidztwo straty pod względem gospodarczym, fizyczną i psychiczną utratę zdrowia. Ponadto komisja uchwaliła szereg rezolucyj opracowanych przez konferencję inwalidów ociemniałych, którzy obradowali w przeddzień kongresu Ciamac'u.

Komisja statutowa pod przewodnictwem p. Pichau opracowała zmianę statutu, zmniejszając dotychczasową liczbę wice-prezesów z czterech na dwóch i wprowadziła inne nieznaczne zmiany.

Delegaci kongresu złożyli w dniu 27 lipca na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec przybrany barwami wszystkich narodów biorących udział w kongresie.

Popołudniu odbyło się ponowne zebranie plenarne, na którem przegłosowano wszystkie uchwalone na komisjach wnioski i rezolucje i przeprowadzono wybory zarządu na rok 1930/31. Prezesem wybrany został p. Pichau, prezes największego Związku inwalidów we Francji Union Federal, zaś wiceprezesami p. Rossmann (Niemcy) i p. Lepin (Czechosłowacja). Do zarządu głównego z ramienia Polski weszli p. poseł Karkoszka i p. Stachecki z Poznania, zaś z ramienia ociemniałych maj. Wagner ze Lwowa.

Delegatów kongresu Ciamac'u podejmował w dniu 25 lipca prezydent Rady miasta Paryża p. Castellane w pięknych salach Rady miejskiej. W dniu 27 lipca delegatów podejmował pan Tardieu, prezes Rady ministrów w sali Rady ministrów.

Wieczorem tegosamego dnia odbyła się w wielkiej amfiteatralnej sali Sorbony **uroczysta akademja**, w której oprócz uczestników kongresu i gości brała udział olbrzymia ilość obywateli francuskich, przeważnie inwalidów wojennych. Na program akademji oprócz części koncertowej złożyły się przemówienia tow. posła Pająka, posła Karkoszki, prof. Rene Cazin, niemieckiego posła do parlamentu tow. Rossmanna i ociemniałego inwalidy Hirscha z Austrji. Akademji przewodniczył i końcowe dłuższe przemówienie wygłosił senator Henry de Jouvenel. Tow. poseł Pająk wygłosił następujące przemówienie (w streszczeniu):

„Wielce Szanowni Zgromadzeni! W imieniu delegacji polskiej wyrażam podziękowanie organizatorom Akademji, gdyż czujemy się szczęśliwi, że możemy przemawiać w sali wielkiej uczelni francuskiej, w której wykładał wieszcz Narodu Polskiego Adam Mickiewicz.

Tu w Paryżu w mieście sztuki, kultury, nauki i postępu w mieście, które jest kolebką wielkiej rewolucji, znajdowali schronienie nasi rodacy w latach niewoli, kiedy szukali pomocy u obcych w walce z najeźdźcami, gnębicielami ducha wolności.

Czujemy się szczęśliwi, że po latach niewoli przyjechaliśmy do Paryża jako przedstawiciele Niepodległej Polski, szukać przyjaciół pokoju powszechnego, by razem z nimi pracować w kierunku utrwalenia pokoju, który jest dobrem ludności.

Jeżeli mówimy o pokoju, to stwierdzam, że hasło pokoju powszechnego jest własnością całej Polski. Kraj i naród Polski walczył na wszystkich frontach świata przez półtora wieku o Wolność i Niepodległość. 150 lat nie zaznaliśmy pokoju, dlatego tęsknota do niego jest bardzo silna. Rozumiemy jednak, że niema pokoju bez demokracji i Wolności. — Dlatego jesteśmy demokratami, dlatego mamy wielką sympatję do demokracji francuskiej i wierzymy, że demokracji niemieckiej (tu mówca zwraca się do delegacji niemieckiej) uda się zwalczyć wszystkie przeciwieństwa nacjonalistyczne.

Młoda demokracja polska pełna nadziei w zwycięstwo we własnym kraju pragnie ze wszystkiemi narodami świata opartemi o ustrój demokratyczny pracować nad utrwaleniem pokoju.

Burzyciele pokoju i spekulanci wojenni powinni tu na francuskiej ziemi pod Verdun, Reims i Soupir, gdzie bieleją setki tysięcy krzyżów, kajać się na widok nieszczęść i zniszczenia ostatnią katastrofą wojenną spowodowanych.

Związki inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po poległych i zaginionych — niech rozpoczną masową propagandę za pokojem, za miłością narodów i ludów w imię człowieczeństwa, w imię ludzkości! **Wieczny pokój niech żyje**"!

Przemówienie tow. posła Pająka raz po raz przerywane było huraganem oklasków. — Kiedy tow. poseł Pająk skończył i mowa jego została przetłumaczona na język francuski przez p. Smogorzewskiego, sala entuzjastycznie oklaskiwała mówcę i domagała się ukazania go na estradzie.— Senator Henry de Jouvenel oraz prof. Rene Cazin osobiście tow. Pająkowi składali gratulacje.

Na zakończenie kongresu odbył się w niedzielę 27 lipca w sali hotelu Lustic bankiet, w czasie którego przemawiali przedstawiciele wszystkich delegacyj. W imieniu delegacji polskiej przemawiał p. Wagner.

W poniedziałek 28 lipca delegaci kongresu udali się specjalnym pociągiem do Soupir na wielki cmentarz wojenny, gdzie złożono wieńce celem uczczenia poległych. Wokół cmentarza oczom zebranych ukazał się smutny widok zniszczonych budynków i osad ludzkich jeszcze nie odbudowanych. Z wycieczki tej powrócili wszyscy z tem przekonaniem, że wojna jest nieszczęściem ludności i we wszystkich uczestnikach kongresu podwoiła się chęć do pracy dla utrwalenia pokoju.

WPISY do Szkoły Przysposob. Kupiec. Kursów handl. rocznych i półrocznych w szkole „HERMES" JANA PILCHA Kraków, Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godz. 9—12 i 3—6. Za dzieci urzędników zwraca opłaty szkolne Rząd. Rok założenia 1912

jasnem ubraniu ucieka, aż się kurzy. Pędzę do policjanta:

— Panie posterunkowy — ten gość mi zegarek ukradł!

Policjant spokojnie wyjmuje notes.

— Jak się pan nazywa?

Daję mu bilet wizytowy, legitymację w rękę wciskam, a on spokojnie zapisuje.

— Jak się nazywa pańska matka?

— Tak samo, jak ja — panie kochany — ale co panu po mojej matce?

— Ona może znać matkę tego złodzieja. Matki często się znają.

— Panie — na miłość boską — ten zegarek był pożyczony!

— Jak się nazywa pańska babka?

— Co panu po mojej babce?

— Ona może znać babkę tego złodzieja. Babki często się znają.

— Ależ ona już umarła!

— To musi pan przynieść metrykę jej śmierci.

Zapisuje jeszcze imiona męskiej linji mego rodu, a potem każe mi przynieść metrykę ślubu, metrykę urodzenia i świadectwo moralności.

— Panie — wołam ze łzami — złodziej już uciekł!

— Wszystko w porządku. Dziękuję — odpowiada mi stróż bezpieczeństwa. No i co powiecie? Myślicie, że złodzieja nie złapali? A właśnie, że tak. Złapali, według tej angielskiej metody złapali. Razem z zegarkiem. Bestja budzik przy sobie miał i na jedną nogę kulał.

Posyłają po mnie, żebym zegarek przyszedł odebrać. Poszedłem.

— Czy to panu skradziono zegarek na ulicy? — pytają.

— Tak — ktoś mi go z kieszeni wyciągnął.

— Czy to ten? — powiadają, pokazując mi budzik.

— Przecież to budzik — panowie — budzika nikt w kieszeni nie nosi.

— Budzik jest także zegarkiem. Niech pan sobie dokładnie przypomni. Skradziono panu zegarek o godz. 3-ej min. 15, a złodzieja złapano o godz. 3-ej min. 18 tego samego dnia. Zatem wszystko się zgadza!

— Panowie — przecież to nie mój budzik!

— Aha! Pan nas będzie bujał! Panby chciał może na złoty zegarek nas nabrać? Znamy się na tem!

Ze strachem pcham budzik do kieszeni marynarki, ale bestja nie chce wejść. Na szczęście patrzą w metrykę ślubu.

— Panie — oddajno pan ten budzik. To nie jest pan. Pańska babka nazywa się według metryki Anastazja, a w raporcie stoi, jak byk, Leokadja.

— Przecież właśnie mówię, że to nie mój zegarek.

— To, co pan mówi, nie może być dla nas miarodajne. Miarodajne są tylko fakty i metoda. Metoda — to grunt!

Pad.

WPISY SZKOŁA żeńska roczna Przysposobienia Kupieckiego i KURSY HANDLOWE żeńskie, męskie, roczne i półroczne K. ZIMOWSKIEGO, ul. Jagiellońska 10, I. p. w Krakowie
Szkoła ma prawo: zniżki kolej., a za dzieci funkcjonar. państw. Rząd zwraca opłaty. Książki wypożycza się

Majątek p. Prystora za 7 i pół groszy

Kolejno zajmuje się *„Gazeta Warszawska"* — pod tym tytułem, w numerze z 30 sierpnia — posiadłością ziemską p. *Prystora*. Zastrzega się, że tej majętności (*Borki*, które od 31 stycznia 1923 r. stanowią własność *pp. Janiny i Aleksandra Prystorów*) również nie można nazwać skromnie osadą wojskową; dlatego wybiera raczej nazwę dobra rycerskie.

Na wybór tej nazwy wpłynąć powinno i to, że „jednocześnie odpowiada najlepiej stanowi rzeczy, bo przewagi rycerskie odniesione przez właściciela Borek (szkoda, że kroniki nie wymieniają daty i miejsca tych „wyczynów" bojowych) na polach bitw miały być tytułem, na mocy którego p. Aleksander Prystor, a następnie małżonka jego Janina, mieli możność ubiegać się o nabycie tej pięknej posiadłości, znajdującej się o parę kilometrów od stacji Nowa Wilejka, a o kilkanaście od Wilna i położonej malowniczo nad brzegami wartkiej Wilinki".

Dziennik powołuje się przy swoim opisie na następujące źródła:

1) Artykuły posła Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim" z 1923-go roku, a w szczególności artykuł pt. „Familja" w N-rze 156 z dnia 17 lipca 1923 r.

2) Księga hipoteczna maj. Borki Nr. 3859.

„Otóż — pisze „Gaz. Warszawska" — na podstawie tych źródeł dowiadujemy się, że majątek Borki o obszarze 127 i pół dziesięcin stanowił ongiś własność niejakiego Szernburga, który zapewne sam nie gospodarzył, bo od szeregu lat dzierżawił ten majątek p. Narwoysz. W roku 1922-im majątek został przejęty na rzecz państwa na tej podstawie, że właściciel znajdował się od 1916-go roku poza granicami kraju. Podzielono więc Borki na szereg działek, które miały być rozparcelowane pomiędzy ochotników wojsk polskich. O środek ubiegało się 2-ch kandydatów, a mianowicie p. Aleksander Prystor i p. Narwoysz, któremu przysługiwało prawo pierwokupu, jako wieloletniemu dzierżawcy. Jednakowoż ówczesny urząd ziemski przyznał pierwszeństwo p. Prystorowi.

Warto przytem nadmienić, że było to za czasów t. zw. Litwy Środkowej, kiedyto p. A. Prystor był przydzielonym do osoby gen. Żeligowskiego, zaś na czele urzędu ziemskiego stał p. L. Borowski, obecnie jeden z dyrektorów centrali Państw. Banku Rolnego.

Naczelnikiem wydziału urządzeń rolnych, a więc tym, od kogo właśnie wszystko zależało, był niejaki p. Majewski, jak twierdzi „Dziennik Wileński", „szwagier ówczesnego naczelnika państwa — p. J. Piłsudskiego".

Krótko mówiąc, dnia 31 stycznia 1923-go roku został sporządzony akt kupna-sprzedaży, mocą którego p. Aleksander Prystor nabył ośrodek maj. Borki, ogólnej przestrzeni 46,61 ha za cenę — 37,535.300 marek polskich, co po zwaloryzowaniu na podstawie t. zw. ustawy waloryzacyjnej z dn. 14 maja 1924 (Dz. Ust. z dn. 26 III. 1925 r. Nr. 30 poz. 213) wynosi 9.883 złotych i 92 groszy. Z sumy tej w chwili nabycia wpłacił p. Aleksander Prystor 300 marek — stanowiących 7 i pół grosza (wyraźnie: siedem i pół grosza) zaś pozostałe 37,535.000 (czyli 8.383 zł. 74 i pół gr.) zobowiązał się spłacać państwu półrocznemi ratami w przeciągu 25 lat i 4-ch miesięcy.

Jak wyglądają te spłaty, niestety nie możemy poinformować czytelników „Gaz. Warszawskiej", a to z tego powodu, iż żadnych dowodów dokonywanych spłat księga hipoteczna dotychczas nie zarejestrowała, aczkolwiek upłynęło od chwili nabycia lat blisko osiem".

„Na tem jednakże — ciągnie dalej „Gaz. Warszawska" — nie kończą się dzieje „dóbr rycerskich" Borki, bowiem po przewrocie majowym, który wplótł nowy liść wawrzynu w wieniec rycerski zdobiący czoło ich właściciela, zaszła nagląca potrzeba zaokrąglenia granic „dóbr".

Ususów po temu nie brakło, co wynika chociażby z tego, cośmy poprzednio pisali o Piekieliszkach. To też niebawem sąsiednią działkę tegoż samego objektu rolnego nabyła p. Janina Prystorowa. Wprawdzie działka ta przeznaczona była dla jakiegoś ochotnika wojsk polskich, ale to nie mogło przecież stanowić „poważnej" przeszkody, której nie dałoby się przezwyciężyć lub — obejść.

Na jakich warunkach i na jakiej podstawie stała się p. Janina Prystorowa właścicielką owej działki (o obszarze 6 czy też 7 ha) narazie jeszcze nie wiemy, ale to istoty rzeczy nie zmienia, gdyż w ten czy inny sposób byliśmy jednakże świadkami zaokrąglenia się granic „dóbr rycerskich" Borki, które w ten sposób wynoszą nie 46,61 ha lecz 52, czy też 53 ha.

Na tem zamykamy rozdział zawierający dzieje „dóbr rycerskich" Borki, ale, zanim przejdziemy do następnego, w którym omówimy los, jaki spotkał inne tego rodzaju „dobra", nie możemy powstrzymać się, by nie podziękować p. J. Piłsudskiemu za jego ostatni wywiad, w którym w sposób plastyczny wykazał chciwość poselską na pieniądze i wstręt, jaki w nim i jego współpracownikach budzi ta ciągła pogoń za groszem.

Obóz sanacji moralnej, goniąc jedynie za nieśmiertelnością, głęboko pogardza wszelkiego rodzaju dobrami doczesnemi i jak nisko je szacuje, najlepiej dowodzi fakt, że jeden z jego naczelnych przywódców nie dał nawet 8 całych groszy".

Adwokat
Dr. Jakób Bross
powrócił
ulica Grodzka L. 10. Telefon 123-09.

OBUWIE trwałe tanie ręcznej własnej produkcji
poleca:
wytwórnia obuwia „FRANKO" Florjańska 29 (w sieni)
Przyjmujemy również zamówienia.

Posiew złego słowa

W „wywiadzie" swym powiedział premjer Piłsudski: przy posłach nie postawi się warty; gdy poseł przyjdzie do urzędu, należy go wyrzucić a nawet coś na drogę dołożyć. Te słowa zaczynają odnosić skutek. Donieśliśmy wczoraj o napadzie oficerów na wicemarszałka Sejmu posła Jana Dąbskiego. Zrobiono bandycki napad przez ludzi w mundurach wojskowych na b. oficera I. brygady Legjonów, na przywódcę stronnictwa, o którem mówią, że jest „jaczejką sanacyjną" w centrolewie. Powtórzyła się, w drastyczniejszy nawet sposób, historja z napadem na posła i b. ministra skarbu Zdziechowskiego — drastyczniejsza dlatego, że napad miał miejsce w biały dzień na oczach przechodniów. Pp. oficerowie nie krępują się; wszak i napastnicy na Zdziechowskiego uszli bezkarnie, mimo że „gorliwie" prowadzono śledztwo. Napadają chyłkiem, a potem odważnie uciekają — czterech na jednego.

Ale zaczyna się jeszcze lepiej. Oto donoszą pisma warszawskie: We czwartek wieczorem około godz. 10 przy wyjściu z Filharmonji znieważony został przez przechodnia, podobno na tle nieporozumień w sprawach politycznych jeden z posłów na Sejm. Policja, która przybyła, wobec utworzenia się większego zbiegowiska nie zastała już ani poszkodowanego posła, ani też znieważającego. Z opowiadań świadków wynika jedynie, że nieporozumienie powstało na tle różnic politycznych pomiędzy wysokim barczystym posłem i jakimś przechodniem. Policja poszukuje obu.

„Nieporozumienie na tle politycznem" — ależ takie były zawsze, a mimo to nikt nie słyszał o napadach na posłów na ulicy i to w centrum Warszawy. Zachęta wyszła i są osobniki, które uważają się za powołanych do jej wykonywania. Ładnie się zaczyna, ale niewiadomo, na czem to się skończy.

Dla młodzieży szkolnej
materjały na mundurki i płaszcze, kołdry, koce, alpaki i kloty na fartuszki, płótna bieliźniane i pościelowe, chusteczki, ręczniki itd.
poleca najtaniej firma
JÓZEF MASSAR
Kraków, ul. Florjańska 15.
Sklep otwarty cały dzień bez przerwy.

Demonstracje przeciw zamknięciu salin w Bochni

POLICJA ROZPĘDZA DEMONSTRANTÓW

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bochnia, 29 sierpnia.

Groźba zamknięcia sali bocheńskich poruszyła do żywego ogół górników, przed którymi stanęło widmo bezrobocia i nędzy. **Niesłuszne i wielce krzywdzące** ludność stanowisko **Rady ministrów, która uchwaliła pozbawić pracy i chleba setki rodzin robotniczych**, wywołało zrozumiałe rozgoryczenie.

Górnicy bocheńscy pamiętają jeszcze obiecanki wyborcze sanacji, tych rozmaitych Regułów, Klimków, Majchrów, którzy przyrzekali w imieniu Piłsudskiego spełnienie wszystkich postulatów górniczych. Wówczas to ukazała się ulotka wyborcza „jedynki" z podobizną p. Piłsudskiego w otoczeniu delegacji górników, którym p. marszałek prawił o swojej trosce o ich los. Jakże inaczej wygląda rzeczywistość. Gdzie są obiecanki oszustów sanacyjnych? Gdzież słowo ogromnie czułego na punkcie honoru p. Piłsudskiego?

Oto miast poprawy bytu — wyrzucenie na bruk. To jest prezent sanacji dla górników bocheńskich. Brak słów potępienia na tego rodzaju postępowania.

Aby dać wyraz nastrojom panującym wśród górników i zaprotestować przeciw zamknięciu saliny, zebrał się dziś tłum górników, wśród którego znajdowała się znaczna liczba kobiet przed zarządem żupy solnej w Bochni. Zebrani mieli przedłożyć zarządowi saliny memorjał protestacyjny. Tłum zachowywał się **zupełnie spokojnie** tak, że nie zachodziła najmniejsza obawa zakłócenia spokoju. **Mimo to policja z komendantem Lichym na czele wpadła w środek tłumu i zaczęła kolbami bić zebranych.** Kilkanaście **kobiet** zostało poturbowanych przez policjantów. Potworny to był widok. **Znęcano się nad bezbronnemi kobietami, wśród których wiele było z dziećmi na rękach.**

Podczas zamieszania **zaaresztowano** górnika tow. Chojnika, którego w drodze na posterunek dotkliwie pobito. Dopiero na skutek interwencji tow. Urbańskiego zwolniono go po spisaniu protokołu.

Po demonstracji odbyło się w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie, gdzie po przemówieniach uchwalono kategoryczny **protest przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji oraz postanowiono zwrócić się z apelem do prezydenta Rzeczypospolitej**, aby zechciał jako Głowa Państwa **użyć całego swojego wpływu w kierunku uchylenia uchwały Rady ministrów zamykającej saliny bocheńskie.**

W apelu do p. Prezydenta zebrani wskazują na straszliwą nędzę górników, z powodu ograniczenia dni pracy w salinach. Równocześnie wniesiono skargę przeciw policji za niesłychany gwałt, popełniony na zebranych.

Tak pod rządami sanacji traktuje się robotników.

Przy ul. WIELOPOLE 3
znajduje się nowootwarta filja
Pierwszej Polskiej
Chem. Pralni i Farbiarni
„CZYSTOŚĆ"
Kraków XXII, ul. Dąbrowskiego 11.
Dalsze filje:
Sławkowska 23. Zwierzyniecka 23.
Karmelicka 68. Sebastjana 3.
Kołetek 9. Długa 66.
Tylko 16 gr.
kosztuje pranie kołnierza z połyskiem.

Wytwórnia okryć męskich i damskich
Kraków-Dębniki, Konopnickiej 7
Wykonuje na sezon obecny wszelką garderobę męską i damską **po cenach 30% taniej** jak w śródmieściu, tak z własnych jak i dostarczonych materjałów w pierwszorzędnem wykończeniu na bardzo dogodnych warunkach. — Polecając się łaskawym względom PT. Klijenteli, kreślę się
z poważaniem ROMAN KAHL
Kraków-Dębniki, Konopnickiej 7 — telefon 135-97.

Ruch kolejarski

PO MACOSZEMU TRAKTOWANI

W kolejnictwie polskiem od samego zarania Państwa Polskiego najgorzej i po macoszemu traktowani są pracownicy działu eksploatacyjnego, postawieni przed wojną na równi z pracownikami innych działów służbowych, a niejednokrotnie na pierwszem miejscu, zostali na PKP zepchnięci na ostatnie miejsce pod względem traktowania i uposażenia. Kiedy we wszystkich innych działach służbowych, przeszeregowano pracowników tak zwanych podurzędników do IX-tej, VIII a nawet VII grupy, to pracowników działu eksploatacyjnego pozostawiono dotychczas w X gr. up., w której każe się im umierać, lub jeżeli doczekają się, pójść na emeryturę. Kiedy w innych działach służbowych przyznano mundury, to w tym dziale posiadane mundury odebrano i po długich latach walki nie całkowicie przywrócono. Gdy w innych działach przyznano i wypłacono premje i godziny nadliczbowe, to w tym dziale zarządza się i wykonuje pracę poza godzinami, w niedzielę i święta i to bezpłatnie. Jeżeli pracownicy ci upominają się za pośrednictwem swej organizacji o swe prawa, o należytości, otrzymują stereotypową odpowiedź „że kredyt przekroczony". Pracownicy patrzą na dziwne zjawisko: dla pracowników magazynowych, którzy są jedynymi pracownikami, przynoszącymi każdem swojem poruszeniem bezpośredni dochód PKP niema kredytu na uposażenie, oraz godziny nadliczbowe. Natomiast dla delegowanych lub przydzielonych pracowników z innych działów tej samej stacji są kredyty.

Pracownik drogowy przydzielony na niedzielę do pracy w magazynie dostanie zapłacone, zaś pracownik magazynowy pracuje za darmo. Magazynier, który musi zdać egzamin z 18 instrukcji, który musi znać dobrze geografję, wozownictwo, budowę wozów, przepisy wzajemnego porozumienia międzynarodowego, przetaczania, pakowania, przyjmowania, ładowania, wagonowego transportu, reklamacji, taksowania i wszelkie przepisy ekspedycyjne i manipulacyjne, który zawiera umowę między PKP jako przedsiębiorstwem przewozowem a stronami, będąc niejednokrotnie kierownikiem działu handlowego w danej stacji, spełniając wszystkie czynności manipulacyjne i biurowe, pozostaje w X grupie. Natomiast przydzielony mu do pomocy jako pisarz nowy pracownik, spełniając naprzykład czynności taksatora lub tym podobne otrzymuje grupę IX, wyprzedzając wkrótce długoletniego pracownika, a swojego przełożonego.

Ten stan rzeczy zniechęca pracowników do poświęcania się zawodowi magazynierskiemu, który ze względu na czynności wymagał dotychczas więcej wykształconych i inteligentniejszych pracowników, tak co do samych czynności, jakoteż i obchodzenia się ze stronami.

To też coraz mniej inteligentniejszych ludzi poświęca się temu zawodowi wskutek czego tak administracja kolejowa, ponosi straty, wskutek wadliwego przyjmowania i ekspedjowania, jak również i interesowane strony cierpią na tem.

Tosamo dotyczy pracowników ruchu, których przy zaszeregowaniu również nie tylko nie posunięto, ale pokrzywdzono jeszcze w ten sposób, że odebrano im posiadane i prawnie nabyte zaliczenie jednego roku za 18 miesięcy. Praca tych pracowników jest ciężka i mozolna, ponieważ wykonują ją na wolnem powietrzu, podczas upałów, deszczów, ulewy czy śnieżycy, brocząc w wodzie, błocie i śniegu, tak w dzień, jak i w nocy, niszcząc przez to w większym stopniu swe zdrowie, jak również odzież. Ponieważ we wszystkich działach służbowych, jak warsztatach, parowozowniach, sekcjach drogowych, przyznano pracownikom starszym wyższe grupy uposażenia od X, bez żadnego cenzusu naukowego i dalszych egzaminów, lecz tylko na podstawie pracy zawodowej, nie jest do zrozumienia i wytłumaczenia dlaczego właśnie dział eksploatacyjny pokrzywdzony został.

To traktowanie po macoszemu jednego ważnego działu służby na PKP wymaga wyjaśnienia od administracji, nietylko dla samych pokrzywdzonych pracowników, ale i szerszej publiczności, mającej styczność z PKP i interes w tem, by była należycie i odpowiednio obsłużona.

SZKOLNE PANIEŃSKIE PŁASZCZYKI, mundurki do każdej szkoły, fartuszki, swetery, wyroby pończosznicze poleca jedyny na Kraków chrześcijański

Magazyn konfekcji dziecięcej

Józef Żubikowski, Kraków.

Plac Marjacki 9.

Obniżenie ceny prądu w Krakowie

W myśl uchwały Rady miasta z dnia 28 grudnia 1928 roku i nowego uprawnienia rządowego M. R. P. Nr. XVII-1517/30 **obniża Elektrownia miejska w Krakowie cenę prądu w sposób następujący:**

Cenę prądu **dla lokali** z 82 gr. na 80 gr. za 1 kwh.

Cenę prądu **do motorów** z 38 gr. na 35 gr. za 1 kwh.

Cena prądu **dla mieszkań i klatek schodowych** 60 gr. **pozostaje niezmieniona.**

Za **wynajem liczników** pobierać będzie Elektrownia następujące opłaty miesięczne:

	1-fazowych 220 V	3-fazowych 3×220 V
do 5 A	1'— zł.	1'20 zł
„ 10 „	1'20 „	1'70 „
„ 15 „	1'50 „	2'— „
„ 20 „	1'70 „	2'50 „
„ 30 „	2'— „	3'— „
„ 50 „	2'50 „	3'50 „
„ 75 „	3'— „	4'— „
„ 100 „	3'50 „	4'— „
nad 100 „	4'— „	4'— „

Termin płatności rachunków prądowych **przedłuża się z 8 dni do 14 dni od daty doręczenia**, natomiast **znosi się upomnienia.** Odbiorcy prądu, którzy w powyższym terminie rachunków prądowych nie zapłacą, zostaną bez uprzedniego zawiadomienia z sieci elektrycznej wyłączeni. Opłatę za ponowne połączenie instalacji elektrycznej obniża się do kwoty 3 zł. Przed ponownem włączeniem ma Elektrownia także prawo zbadać instalację i pobrać za zbadanie dodatkową opłatę 10 złotych.

Niniejsze zmiany obowiązują począwszy od **okresu IX. 1930 łącznie.**

Przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wozami meblowemi [illegible]

Biuro Spedycyjne „SPEDOKOM" Sp. z o. o.

Kraków, Mikołajska L. 4. Telefon 14640.

Odwóz bagaży z dworca do mieszkania. Fachowa i sumienna usługa. Ceny przystępne. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników odpowiednie zniżki.

Pomoc bezrobotnym

Na miesiąc wrzesień przeznaczyć ma min. pracy dla wypłaty zasiłków bezrobotnym, którzy utracili prawo do ustawowej pomocy i na prowadzenie akcji zatrudniania bezrobotnych w samorządach fundusz w wysokości około 3,800.000 zł.

RADJO! — PATEFONY!

oraz zawsze na składzie wielki wybór **płyt gramofonowych** najkorzystniej zakupisz we firmie

„FALA" Kraków, Zwierzyniecka 17.

Telefon Nr. 14394.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie o tem, że wyczerpujących i **autorytatywnych** informacyj i porad w sprawach wynikających z rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, udzielają **bezpłatnie** delegaci do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, dyżurujący codziennie w **Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych** w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro.

Z życia robotniczego

ROZBICIE ROKOWAŃ O UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA DOZORCÓW DOMÓW W TARNOWIE

Dnia 28 bm. odbyło się w inspektoracie pracy w Tarnowie posiedzenie komisji polubownej dla zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi na rok 1930/31. Zaznaczyć należy, że już od dwóch miesięcy **trwa stan bezumowny**, gdyż dotychczasowa umowa wygasła 1 lipca br. W czasie rokowań przedstawiciele kamieniczników zajęli stanowisko **wręcz prowokacyjne**, mianowicie zażądali obniżki płac dozorców oraz **zgody na 14-dniowe wypowiadanie pracy** (dotychczas okres wypowiedzenia wynosił 6 miesięcy z zimowym 6-miesięcznym okresem ochronnym), a wreszcie oświadczyli, że **nie zamierzają wcale zawrzeć umowy zbiorowej**. Związek klasowy, reprezentowany przez tow. posła Ciołkosza, założył ostry protest przeciw temu prowokacyjnemu stanowisku kamieniczników. Wobec rozbicia komisji polubownej, powołana będzie Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, która wyda orzeczenie przymusowe.

Rentgenolog

Dr. med. JULJAN CHUDYK

powrócił

Kraków, ul. Wiślna 9. Tel. 117-26

Wiadomości polityczne

REAKCJA WĘGIERSKA

Na 1 września planowała węgierska socjalna demokracja urządzenie w Budapeszcie pochodu demonstracyjnego dla zaprotestowania przeciw biernemu zachowaniu się rządu wobec bezrobocia. — Policja pochód ten zakazała pod pozorem, że pochód jest demonstracją polityczną. Równocześnie zarządzono konfiskatę organu socjal-demokratycznego „Nepszava" za artykuły nawołujące rzekomo do oporu przeciw zarządzeniom państwowym. Mimo zakazu partja socjal-demokratyczna ogłasza, że pochód przecież się odbędzie. W Budapeszcie liczą się z tem, że 1 września może przyjść do krwawych zajść.

—ooo—

POLITYCZNE TŁO SKOKU Z SAMOLOTU

Donieśliśmy wczoraj, że jedna pani wyskoczyła z samolotu na linji Frankfurt — Lipsk i poniosła śmierć na miejscu. Wedle pism niemieckich, samobójstwo to ma tło polityczne. Samobójczynią jest żona rotmistrza Reichswehry Amlingera, który w wojnie światowej był lotnikiem armji niemieckiej. Amlinger bawi obecnie w Rosji. Przed kilku dniami rodzina otrzymała wiadomość, że zginął tam w czasie kontroli lotniczej. Pewna część prasy niemieckiej usiłuje zatuszować fakt pobytu Amlingera w Rosji, utrzymując, że uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie wyścigów konnych zagranicą. Wbrew tym twierdzeniom „Berliner Tageblatt" podaje, że **Amlinger zginął w Rosji, pełniąc tam służbę instruktora lotnictwa wojennego** i że z listy oficerów Reichswehry na rok 1930 skreślony on został z dopiskiem: „Wystąpił ze służby". Wynikać ma z tego, że **Amlinger wysłany został do Rosji w dyskretnej misji politycznej.** — Dziennik zapytuje, czy aktywny oficer Reichswehry Amlinger za wiedzą politycznego dowództwa Reichswehry, a więc generała von Schleichera — wyjechał do Rosji sowieckiej, celem wyszkolenia lotniczego? — O ileby ministerstwo Reichswehry chciało temu zaprzeczyć, dowodziłoby to tylko, że dowództwo Reichswehry nie jest w stanie utrzymać w karbach swoich oficerów.

—ooo—

WSPÓŁPRACA MIĘDZY RZĄDEM MACDONALDA A LIBERAŁAMI

Przed kilku dniami premjer angielski MacDonald przerwał swój urlop, spędzany w Szkocji i przybył do Londynu dla odbycia konferencji z Lloydem Georgem w sprawie jego projektu walki z bezrobociem. W kołach politycznych Londynu mówią, że konferencja ta, w której wziął udział także minister skarbu Snowden, miała pomyślny przebieg. Jedno z najpoważniejszych pism „Manchester Guardian" donosi nawet, że możliwa stała się współpraca w parlamencie partji pracy z liberałami pod warunkiem ustąpienia Snowdena z rządu.

Od 52 lat znanej dobroci fortepiany i pianina firmy:

ARNOLD FIBIGER, Kalisz.

ul. Szopena Nr. 9

do nabycia W KRAKOWIE jedynie w firmie

WŁADYSŁAW BOLOŃSKI

Rynek Główny 34. — Pałac Spiski.

O istocie i granicach demokracji

Tow. dr. *Aleksander Kielski* wydał ciekawą broszurę pt. *„O istocie i granicach demokracji"* — (Warszawa 1930, str. 16). Broszura ta ze względu na swą aktualność i głębokie, wszechstronne ujęcie tematu winna się znaleźć w rękach wszystkich towarzyszów.

Skład główny: Dom Książki Polskiej, Warszawa, plac Trzech Krzyży 8.

ADWOKAT

Dr JAKÓB HERZIG

Jasło, ulica Staszica (obok Sądu)

powrócił

Stalin błaga chłopów: dajcie zboże!

Moskwa, 30 sierpnia. W obliczu katastrofalnych pustek w rządowych magazynach zbożowych rząd sowiecki uciekł się do innej metody wydobycia od chłopstwa zboża potrzebnego na wyżywienie mas. Widząc, że groźby nie odniosły pożądanego skutku, bo chłop wcale się ich nie przestraszył i nie spieszył się z oddawaniem plonów swej ciężkiej pracy w ręce komisarzy, usiłuje obecnie rząd sowiecki przemówić chłopstwu do ambicji. W tym celu wydał rząd odezwę, w której wylicza wszystkie swoje zabiegi w ostatnich miesiącach w kierunku podniesienia rolnictwa kolektywnego. Rząd udzielił rolnikom w ostatnim roku gospodarczym przeszło pół miljarda rubli kredytu i zaopatrzył rolników w dostateczną ilość zboża siewnego. Następnie przeznaczył rząd ponad 400 miljonów rubli na traktoryzację gospodarstw rolnych. Oprócz tego gospodarstwa kolektywne otrzymały wielkie ulgi podatkowe, które w razie posłuszeństwa rolników będą jeszcze większe. W zamian za to rolnicy wzięli na siebie obowiązek oddawania zbiorów państwu. Troska państwa sowieckiego o rozwój rolnictwa i o wyżywienie ludności powinna znaleźć wśród rolników uznanie. Dlatego rząd uważa, że zapewnienie mu dostatecznej ilości zboża powinno być kwestją honoru i ambicji chłopów sowieckich.

BERETY białe **„IGAR"**
najmodniejsze — najlepsze
Kraków, ul. Szewska 4

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

LISTY Z KRAJU

—o—

Niepołomice, 29 sierpnia.

BEZCELOWE KŁAMSTWA

Bebesowscy agitatorzy, po zupełnem niepowodzeniu swoich wysiłków w Niepołomicach, gdzie frakcja rewolwerowa składa się z 3 kuzynów Czumy: Franciszka i Stanisława Trzosów i Józefa Guzika, i ani rusz nie może sobie zdobyć czwartego członka, pocieszając się rozbijaniem PPS... na cierpliwym papierze. Bebesowskie piśmidełko „Młot i pług" oznajmia, że w styczniu r. b. robotnicy niepołomiccy przeszli do BBS. Jest to poprostu *wyssane z palca*, gdyż BBS w Niepołomicach składa się tylko z 3 wyżej wymienionych krewniaków Czumy, a robotnicy stoją twardo pod sztandarami PPS i klasowych Związków zawodowych. Również z palca wyssał sobie bebesowski pismak twierdzenie, że tow. Migas przeforsował wysokie opodatkowanie kościelne. Nałożenie konkurencji kościelnej dokonało się jeszcze za poprzedniej rady przy czynnym udziale sympatyka Czumy, radnego Fiemy, a obecna rada, w której skład wchodzi tow. Migas przyjęła to *z ubolewaniem do wiadomości*. *Bajka wierutną* jest również, jakoby tow. Skóra był bez pracy.

Takiemi bajkami nic sobie nie pomogą ci trzej budrysi bebesowscy w Niepołomicach, z których jednemu Czuma miał wyrobić posadę w Kasie chorych, drugiemu w województwie, a trzeciego chciał zrobić burmistrzem Niepołomic. Robotnicy niepołomiccy z pogardą patrzą na frakcję rewolwerowo-sztyletową, dobrze pamiętając jak to Czuma zranił sztyletem w plecy dr. Mączyńskiego w restauracji w Niepołomicach i nie dadzą się zastraszyć groźbami, bo chwila zwycięstwa niedaleka. Socjalizm jak kłosy zboża wyrasta wszędzie.

Czerwony partyjnik.

Uroczysta akademja przeciwwojenna

W niedzielę 7 września w Domu Tramwajarzy w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 organizacja młodzieży TUR, Koło w Podgórzu, urządza uroczystą akademję pod tytułem:

NIGDY WIĘCEJ WOJNY! WOJNA — WOJNIE!

Przemawiać będą tow. W. Wohnout i Wł. Malinowski. W części artystycznej: produkcje orkiestry mandolinowej, deklamacja chóralna i recytacja noweli „Wojna — Wojnie"!, śpiew.

Początek o godz. 6 popołudniu. Wstęp wolny.

Młodzieży robotnicza TUR! Przybądźcie masowo na akademję, aby zaprotestować przeciwko wszelakim zakusom nacjonalistycznym w celu wywołania nowej rzezi wojennej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że umowę o pracę zawiera się: 1) na okres próbny; 2) na okres wykonania określonej roboty; 3) na czas określony; 4) na czas nieokreślony. — Pracownik ma prawo żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę. Po informacje zgłaszajcie się do: **ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** — Kraków, ul. Sławkowska 6.

Zjazd fotografów

Zawód fotografów znalazł się obecnie w bardzo ciężkiem położeniu. Obciążony podatkami ponad siły, bezbronny wobec konkurencji ulicznej, nie znajduje u władz rządowych żadnej opieki, przeciwnie, napotyka na zupełny brak zainteresowania się kryzysem, który na przemyśle fotograficznym najdotkliwiej się odbija. W tym stanie rzeczy zwołany został do *Warszawy* na 1 września *zjazd fotografów z całej Polski*. Do komitetu organizacyjnego należy z Krakowa p. J. Kuczyński. Obrady rozpoczną się o godz. 11 rano i toczyć się będą w lokalu Związku rzemieślników przy ul. Miodowej 14.

Wyroby skórkowe
z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem i innych fabryk — **Torebki** damskie, teki na akta, portfele, papierośnice, cygarnice, ramki do fotografij, pudełka na papierosy — **Torby szkolne** — poleca **STANISŁAW RĄB, Kraków, Sławkowska 4.**

Z TEATRU

Bagatela: PIERWSZY WYSTĘP TEATRU REWJOWEGO

(j) Przy szczelnie wypełnionej widowni rozpoczął teatr „Bagatela" swój żywot rewjowy. Oczywiście z pierwszego pokazu nie można snuć przepowiedni na daleką metę. Można stwierdzić tylko, że nowy zespół rewjowy objął siedzibę, chętnie odwiedzaną, co jest dlań dobrą wróżbą, że jest liczny, że obejmuje nawet chór męski, że jego kierownictwo pojęło nadto, iż tego rodzaju impreza — to lekki deser, który wymaga pewnej elegancji i pewnego nakładu dekoracyjnego.

Pośpiech w przygotowaniu pierwszego występu sprawił, że program trwał... nieco zadługo, że swada „zapowiadacza" (p. Mierzejewski) krzepić się musiała zbytnio w budce suflerskiej. — Trudno też ocenić, przy bardzo rozmaitych zadaniach, które spełniać mają artyści rewjowi, czy ktoś słabszy na jednym punkcie, nie wybije się na innym: np. p. Sowiński, który w skeczach zamało okazał humoru, może bardziej atrakcyjnie działać w numerach wokalnych. — Oczywiście, swoboda gry całego zespołu zyska, gdy widownia przestanie być dlań obcą, gdy zniknie trema pierwszych występów.

Obecnie na scenie „Bagateli" tylko p. Łozińska czuć się mogła poniekąd zadomowioną. Udatnie wypadł jej baletowy „egzamin" (taki tytuł nosi jeden ze skeczów). W „Mów mi fiołku" w charakteryzacji może już zawiele było szarży. Panią Ł. wymieniam specjalnie ze względu na to, że jej występ budził zainteresowanie, jako zmiana artystycznego „emploi". Do solowych popisów zdobyła dyrekcja kilka pań. Z przelotnych wrażeń jednego wieczoru nie chcę przesądzać, która z nich stanie się ulubienicą publiczności. Wolę zatem wspomnieć o parze baletowej pp. Aleksandryjskich — jako nie mającej rywali na scenie „Bagateli" — Pani A. zaprezentowała się korzystnie w tańcu hiszpańskim. P. A. zrobił furorę swojemi „wrotkami", gdzie przez wyśmienite kopjowanie ruchów i póz wrotkarza — kołysań się, skoków dawał kompletne złudzenie popisu mistrza tego sportu.

Ostatni numer programu „I znowu dzisiaj Bagatela gra" zgromadził cały zespół przed dekoracją, przedstawiającą ten miły teatrzyk.

ADWOKAT
Dr LEON WARENHAUPT
Kraków, Grodzka 49, tel. 102-07
POWRÓCIŁ.

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 sierpnia.

Zjazd Koła miast Małopolski i Śląska cieszyńskiego

W dniu 6 i 7 września odbędzie się we Lwowie doroczny zjazd Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd zagaił prezes Koła prez. m. Krakowa sen. inż. Rolle. Na zjazd zgłoszono szereg referatów, między innemi pos. Byrka, dyr. lwowskiej Izby handlowej o „Banku Komunalnym", dr. Piotr Wielgus, wicepr. m. Krakowa o reformie biurowości we władzach administracji ogólnej oraz r. m. Lwowa Brzeski o finansach komunalnych. Pozatem porządek dzienny zjazdu obejmuje sprawozdanie Zarządu Koła oraz wybór nowych władz Koła. Przedstawiciele miast wezmą udział w uroczystościach „święta miasta Lwowa".

—ooo—

Jak sobie radzić?

Jak to nieraz ludziom ciężko sobie poradzić, gdy ich zaskoczą nieprzewidziane wypadki życiowe. Niedawno temu czytaliśmy notatkę, że z powodu 100 zgubionych złotych młody chłopiec odebrał sobie życie. Teraz znowu rodzina bezrobotnych, z zazdrości po uzyskaniu pracy przez jednego z członków rodziny, wpadła w szał; odwieziono ją do domu obłąkanych.

A iluż to niższym pracownikom państwowym groziła utrata posady z tego powodu, że nie posiadają **świadectwa ukończonej szkoły siedmioklasowej**. Wiedzą oni, że takie zarządzenia zostały wydane, a jednak zwlekają z dnia na dzień, **nie postępują w awansie** i dopiero pod grozą utraty posady, rozglądają się gorączkowo za świadectwem. — A przecież świadectwo to nie towar, nie kupuje się go po sklepach.

Można je zdobyć tylko kilkumiesięczną pracą pilną i wytrwałą.

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. wydało zarządzenie, że dwa razy w roku, a mianowicie w miesiącach listopadzie i maju odbywać się będą przed komisjami państwowemi **egzaminy nadzwyczajne z zakresu szkoły powszechnej.**

Do egzaminu takiego przygotować się nietrudno.

Panowie

kolejarze, pocztowcy, egzekutorzy, woźni instytucyj państwowych i samorządowych, żądajcie bez zwłoki prospektów i informacyj, w jaki sposób uzyskać można świadectwo z ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej, potrzebne do otrzymania stałej posady.

Kursy dokształcające

„WIEDZA"

w Krakowie, ul. Studencka Nr. 14, I p.

przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą skryptów, wskazówek i tematów miesięcznych, opracowanych przez fachowych profesorów, **przyjmują wpisy na rok szkolny 1930/31 na kurs przygotowujący do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.**

—ooo—

SPRAWA REGULACJI CEN PIECZYWA I MIĘSA. Z dniem 1 września gaśnie moc rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o ustaleniu cen przetworów mącznych i mięsnych. Wobec tego regulowanie przez komisje cennikowe ustaje. Jak się dowiadujemy krakowskie cechy piekarskie zgodziły się mimo trwającej zwyżki mąki żytniej nie podnosić ceny pieczywa jeszcze przez okres 14 dni. O ile rozporządzenie ministerjalne o komisjach cennikowych nie będzie przedłużone ceny regulować się będą w drodze wolnej konkurencji.

OBNIŻENIE CENY PRĄDU W KRAKOWIE. W myśl uchwały Rady miasta obniża elektrownia miejska cenę prądu z dniem 1 września dla lokali i do motorów. Termin płatności rachunków przedłuża się do dni 14 od daty doręczenia, natomiast znosi się upomnienia. Odbiorcy prądu, którzy w powyższym terminie rachunków nie zapłacą, zostaną bez uprzedniego zawiadomienia z sieci elektrycznej wyłączeni. Opłatę za ponowne połączenie obniża się do kwoty 3 zł. Zmiany te obowiązują już od 1 września br.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA. Wobec nieprzewidzianych trudności, na jakie natrafił remont schodów w Collegium Nowodworskiego, pozostaje Bibljoteka Jagiellońska nadal zamknięta. Otwarcie Bibljoteki dla korzystających nastąpi 15 września.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 24 do 30 bm. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 4, dyfterji 6, czerwonki 1, tyfusu brzusznego 4, odry 2, róży 1.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wezwano Pogotowie rat. na stację Kraków-Płaszów do 40-letniej Agn. Kosiłowej z Prokocimia, żony em. kolejarza. W chwili gdy Kosiłowa wsiadała do wagonu typu pruskiego, ktoś z pasażerów zatrzasnął drzwi, które zraniły ciężko Kosiłową. Doznała ona zranienia przedramienia, przecięcia tętnic. Pogotowie przewiozło do szpitala.

Znowu pęknięcie rury wodociągowej

Wczoraj o godz. 6.30 rano mieszkańcy Krakowa zostali znowu *pozbawieni wody* skutkiem pęknięcia głównej rury wodociągowej w ul. T. Kościuszki, opodal przystanku tramwajowego. Gwałtowny napór wody *wyrwał dużą część jezdni i chodnika* a woda zalała część ulicy. Organa techniczne wodociągu miejskiego zamknęły natychmiast dopływ wody do rurociągu i przystąpiły do wymiany uszkodzonej rury. Pęknięta ruta o średnicy 75 cm. leżała w głębokości 2 metrów pod powierzchnią jezdni. To też rozkopanie ziemi przeprowadzono przy pomocy łopaty elektrycznej. Wskutek rozkopania terenu komunikacja tramwajowa na linji 5 i 6 odbywa się *z przesiadaniem*. Roboty około wymiany rurociągu potrwają przez 36 *godzin, przez czas ten pozbawione będzie całe miasto wody.*

—ooo—

Straszna katastrofa na Wiśle

UTONĘŁO 5 LUDZI, 4 SZTUKI BYDŁA

We środę, zamieszkali w Kozienicach handlarze bydła przedostali się łodzią przez Wisłę do Pawłowic i zakupili 2 krowy i 2 cielaki. By skrócić sobie drogę powrotną, pięciu kupców wynajęło łódź i dwóch przewoźników, załadowali do niej krowy i cielęta i kazali się wieźć na przeciwny brzeg Wisły do Kozienic. Przewoźnik K. Otulski, jakby przeczuwając katastrofę, radził przeprowadzić bydło przez most oddalony o 4 klm., kupcy jednak rady tej nie usłuchali i ruszyli łodzią przez Wisłę. Gdy znaleźli się na środku rzeki, łódź straciła równowagę i wszyscy jadący wraz ze zwierzętami wpadli w nurty Wisły. Z powodu późnej pory i zapadłego zmroku, nikt z brzegu nie zauważył wypadku i nie pośpieszył z ratunkiem.

Jeden kupiec i przewoźnik Marjan Kurta zdołali się uratować, dopłynąwszy do brzegu, gdzie wszczęli alarm. Zbiegło się sporo ludzi, przybyła ochotnicza straż pożarna, lecz z powodu ciemnej nocy, nikt nie miał odwagi puszczać się w wezbrane fale. Jednak kilku strażaków wsiadło w łódź i przy zapalonych pochodniach wypłynęło na rzekę w poszukiwaniu tonących. Po dwugodzinnych poszukiwaniach powrócili, ciągnąc za sobą przewróconą łódź. W nurtach rzeki znaleźli śmierć: przewoźnik K. Otulski, kupcy Ch. Bumer, F. Kannolz, Hersch Pińkower i Srul Rotenstein, oraz zakupione dwie krowy i dwa cielaki. Wszelkie poszukiwania zwłok spełzły na niczem.

—ooo—

Niepowodzenie Polski w raidzie Polski i małej ententy

Wedle wszelkich danych jako zwycięzca w tym raidzie wyjdzie Jugosławja. Polska jest na ostatniem miejscu wśród zawodników. Z 6 aparatów polskich tylko 2 wykonały cały lot, 3 uległy nieszczęśliwym wypadkom, 1 wycofał się z powodu zepsucia się maszyny. Następstwem tego niepowodzenia jest złożenie dymisji przez szefa lotnictwa w min. spraw wojskowych pułkownika Rayskiego, który z tytułu swego urzędu ponosi odpowiedzialność za wybór ludzi i aparatów.

Pułkownik Rayski w wywiadzie prasowym twierdzi, że rozmyślnie wybrał młodych oficerów, aby pokazali, co umieją. Możliwe też jest, że — przynajmniej co do jednego aparatu — zachodzi wypadek sabotażu. Podobno do zbiornika benzyny tego aparatu wrzucono gumę, która, rozpuszczając się, zatkałaby dopływ benzyny i spowodowałaby katastrofę. Na tymże aparacie miano też wykryć krzyż z literami ś. p. W tej sprawie toczy się śledztwo.

—ooo—

APEL DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW! Dla młodzieży szkolnej należy zakupywać jedynie tylko obuwie wygodne i higjeniczne. Nieodpowiednie obuwie niszczy nogę i zdrowie dziecka. Fachowej porady udzielają bezpłatnie wszystkie sklepy

Del-Ka

—ooo—

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE W R. AKAD. 1930/31. Udokumentowane podania o przyjęcie na wydział górniczy i hutniczy na I. rok studjów należy składać w dziekanacie do 15 września włącznie. — Osobiste zgłoszenia nowowstępujących u dziekana w dniach 23 i 24 września. Wpisy na wszystkie lata studjów w dniach 29 i 30 września. W razie przekroczenia ilości kandydatów na rok I. ponad 50 na każdy z wydziałów, odbędzie się egzamin konkursowy (pisemny z matematyki i fizyki), którego termin będzie osobno ogłoszony. Posiadanie praktyki górniczej wzgl. hutniczej, daje pierwszeństwo przyjęcia. Początek wykładów 1 października. — Bliższe szczegóły ogłoszone są w Akademji górniczej, aleja Mickiewicza 30 (wejście od ul. Reymonta).

WPISY NA I. ROK PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE (al. Mickiewicza 5) odbędą się w dniu 8 września, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków (narysowanie głowy lub aktu z natury i skomponowanie i namalowanie ornamentu), który trwa najmniej 3 dni. Do egzaminu przedstawić trzeba świadectwo szkolne z 4 kl. gimn. i metrykę. Taksa 25 zł.

KURS 7-KL. SZKOŁY POWSZECHNEJ DLA DOROSŁYCH. I. Koło TSL w Krakowie organizuje, jak w roku ubiegłym, tak i w tym roku szkolnym, kurs dla dorosłych, przygotowujący do egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej. Celem kursu jest udzielenie oświaty ogólnej i nauki obywatelskiej w zakresie programu 7 kl. szkoły powszechnej dorosłym i dorastającym obywatelom, którym okoliczności życiowe nie pozwoliły w wieku szkolnym ukończyć pełnej szkoły powszechnej. Wpisy przyjmuje codziennie od 12 do 13 dyrektor szkoły K. Haraschin w szkole im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej 14.

—ooo—

Chcesz być tęgim przemysłowcem?

Zapisz się zaraz do

Państwowej Szkoły Stolarskiej w Kalwarji!

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z PORĘBY WIELKIEJ. Serja sierpniowa uczniów wysłanych przez „Tow. kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" na wywczasy wakacyjne do Poręby Wielkiej powraca do Krakowa w poniedziałek dn. 1 września o godz. 7'30 wieczorem. O tem zawiadamia się rodziców z prośbą o przybycie na dworzec kolejowy celem odebrania synów. Uczniom towarzyszy w drodze lekarz kolonji p. Młynarkiewicz i prof. Wł. Koch. Koloniści po miesięcznem nader intensywnem odżywieniu, po odbyciu szeregu wycieczek, kąpieli, gier i zabaw, po wrażeniach i przeżyciach miłych, przy zyskaniu znacznem na wadze i słonecznem opaleniu cery — pokrzepieni fizycznie i duchowo, zdrowo wszyscy wracają z kolonji do swych obowiązków szkolnych. W. K.

WYGAŚNIĘCIE PRYSZCZYCY W KRAKOWIE. Z powodu wygaśnięcia zarazy pryszczycy u zwierząt racicowych znajdujących się na terenie miasta Krakowa znosi się wszelkie zarządzenia w tym względzie wydane.

POD KOŁAMI AUTOBUSU. Wczoraj na stację Pogotowia rat. przywieziono 33-letnią Janinę Tymborską, służącą, którą przejechał autobus osobowy, kursujący na linji Kraków—Rabka. Tymborska doznała złamania kości lewego przedudzia oraz licznych ogólnych obrażeń. Po opatrzeniu przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

ARESZTOWANO: Mich. Smolińskiego za kradzież portfelu z kwotą 350 zł. na szkodę Józ. Wilczyńskiego; Jak. Silbigera, lat 19, za systematyczną kradzież pieczywa w Piekarni Związkowej przy ul. Koletek; oraz Henr. Krawczyka, lat 20 i Marję Frączek, lat 36, za kradzież krzeseł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jako druga premjera w sezonie wchodzi na afisz jedna z najlepszych komedyj nowszej literatury węgierskiej F. Herczega „Niebieski lis". Przygotowana reżysersko przez M. Jednowskiego, grającego jedną z głównych ról męskich, daje komedja pole wybitnego popisu odtwórczyni głównej postaci kobiecej, u nas p. Jaroszewskiej, jak niemniej wykonawcom innych głównych ról, które powierzono pp.: Bednarskiej, Hierowskiemu, Pawłowskiemu. „Niebieski lis" powtórzony będzie we wtorek. Jutro po raz drugi „Kordjan". Jednocześnie w próbach jest komedja paryska Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji" („Coiffeur des dames").

ROZPOCZĘCIE SEZONU KONCERTOWEGO 1930/31 W STARYM TEATRZE. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański inauguruje nowy sezon koncertem ulubieńców naszej publiczności Adama i Olgi Didur. Znakomici artyści, którzy ostatnio podczas stagione operowego św[illegible] w Krakowie triumfy, wystąpią przed powrotem do Ameryki w niedzielę 7 września w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru od poniedziałku 1 września.

—ooo—

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „FENIKS" W WIEDNIU. W dniu 30 czerwca br. odbyło się 47-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Towarzystwa. W sprawozdaniu rachunkowem znajdują się następujące ciekawe daty: W roku 1929 zawarto nowych ubezpieczeń życiowych na sumę 88 miljonów dolarów. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1929 — 306 miljonów, a obecnie przekroczył już sumę 350 miljonów dolarów, czyli osiągnął wartość złota. — przekraczającą siedmiokrotnie przedwojenny stan ubezpieczeń. Wskutek tego Towarzystwo ubezpieczeń „Feniks" zajęło drugie miejsce wśród prywatnych Zakładów Ubezpieczeń na życie na kontynencie. Wpływ ze składek premjowych i odsetek wyniósł w roku 1929 kwotę 18 miljonów dolarów. Ubezpieczonym i uprawnionym do podjęcia kwot ubezpieczonych wypłacono w roku sprawozdawczym 4.3 milj. dolarów. Również w bieżącym roku w żadnym wypadku nie doszło do procesu. Środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1929 ponad 42 miljony dolarów. Towarzystwo posiada w dziesięciu rozmaitych państwach 80 okazałych gmachów, ogólnej wartości 8 miljonów dolarów. Działalność Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ze względu na znaczny rozwój działalności powiększyło Towarzystwo „Feniks" ilość swych reasekuratorów przez zawarcie umów z Towarzystwami: Legal & General Assurance Society, Ltd., London, Prudential, Assurance Company, Ltd., London i Compagnie d'Assurances Generales, Paris. Prócz tego z Towarzystwem Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Jorku, największą — jak wiadomo — instytucją ubezpieczeniową i finansową świata, zawarto umowę, dotyczącą wprowadzenia zbiorowych ubezpieczeń zakładów przemysłowych i handlowych w kilku europejskich państwach; tego rodzaju ubezpieczenia doszły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do niebywałego rozkwitu. Towarzystwo „Feniks" wykazuje nadal stale rosnącą tendencję rozwojową. W pierwszych pięciu miesiącach 1930 roku zawarto 71.012 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 40 miljonów dolarów (w tym samym okresie 1929 roku zawarto 55.162 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 35 miljonów dolarów).

—ooo—

Z Polski

POGRZEB 6 OFIAR KATASTROFY W KOPALNI. W ciągu ubiegłej nocy wydobyto szóstą i ostatnią ofiarę katastrofy w kopalni „Hildebrandt". Zwłoki wszystkich 6 górników po złożeniu w trumny na dole kopalni, przewieziono do kostnicy szpitala brackiego w Bielszowicach. Pogrzeb odbył się w sobotę o godz. 8 rano. — W związku z tą katastrofą odbyła się w wyższym urzędzie górniczym konferencja z udziałem dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w ministerjum przemysłu i handlu inż. Korsaka. Celem jej było rozważyć środki, któreby mogły na przyszłość zapobiec podobnym katastrofom. Możliwe jest, że właściwą przyczyną katastrofy był wadliwie umieszczony ładunek dynamitu przy rozsadzaniu pokładu węglowego. Ustali to wizja lokalna na miejscu katastrofy.

WYKOLEJENIE POCIĄGU TOWAROWEGO. Wczoraj wykoleił się pociąg towarowy w kilom. 75-ym na przestrzeni Płaszkowa—Kamionka. Wypadku w ludziach nie było. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem. Powodem wykolejenia prawdopodobnie wadliwa budowa toru.

KATASTROFA SAMOLOTU. W piątek o godz. 8 rano niedaleko wsi Paszki, powiatu lidzkiego na aeroplanie wojskowym, pilotowanym przez por. Filipowicza, oberwała się linka sterowa, wskutek czego samolot począł błyskawicznie opadać na ziemię. Por. Filipowicz i obserwator por. Szkunder, widząc grożące niebezpieczeństwo, w ostatniej chwili wyskoczyli z maszyny i z katastrofy wyszli bez poważniejszych obrażeń. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.

ZABÓJSTWO. J. Pietraszek, lat 22 z Kalnej, zastrzelił z rewolweru swego szwagra Michała Sanetrę, lat 32, zam. w tym samym domu. Sanetra przybył o godz. 2 do domu w stanie pijanym i począł się awanturować, co tak zdenerwowało chorego od 4 lat Pietraszkę, że wyszedłszy do sieni wystrzelił przez zamknięte drzwi i trafił Sanetrę w oko, wskutek czego ten po upływie godziny zmarł.

STRZAŁ PRZEZ OKNO. Onegdaj w nocy nieznany sprawca strzelił z karabinu przez okno do mieszkania Nerberta Marudy zarządcy lasów w Skrzynce. Sprawca miał zamiar zastrzelić widocznie Marudę, gdyż mierzył w stronę łóżka, na którem ten stale sypiał. Strzał chybił. O dokonanie usiłowanego morderstwa jest podejrzany niejaki Bronisław Sleczkowski, który żył z Marudą w niezgodzie i odgrażał mu się zemstą. Podejrzanego zatrzymano i oddano Sądowi.

KRWAWE WESELE. W czasie bójki na zabawie weselnej w Spytkowicach (pow. Oświęcim) Andrzej Stanisław i Józef Biela poranili nożami Franc. Mamonia ze Spytkowic, który wskutek tego w kilka minut zakończył życie. Sprawców zatrzymano i oddano sądowi.

Po rozwiązaniu Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia.

Na skutek zarządzenia ministerstwa poczt aparaty telefoniczne w lokalach klubów poselskich zostały dziś o 4 popołudniu wyłączone.

UCHWAŁA „WYZWOLENIA"

Klub PSL „Wyzwolenie" odbył dziś posiedzenie, na którem uchwalono rezolucję, która stwierdza, że „Wyzwolenie" od dłuższego czasu domagało się nowych wyborów, co się obecnie stało. Wyzwolenie żąda, aby wybory odbyły się czysto, bez nadużyć, tudzież bez użycia pieniędzy publicznych na poparcie prywatnych interesów wyborczych. Wyzwolenie stwierdza, że żadne obelgi, oszczerstwa, groźby i teror nie skłonią niezależnych przedstawicieli narodu do zaniechania walki z dyktaturą, jak również do starania się o to, aby w Polsce rządziło prawo a nie samowola jednostki i otaczająca ją klika. Wyzwolenie wyraża współczucie wicemarszałkowi Dąbskiemu z powodu zbójeckiego na niego napadu. Ludzie używani do takich napadów w mundurach wojskowych hańbią te mundury i wyrządzają przez to krzywdę wojsku i państwu.

KALENDARZ WYBORCZY OGŁOSZONY

Dzisiaj w „Dzienniku Ustaw" ogłoszony został kalendarz wyborczy, z którego podajemy najwcześniejsze terminy:

7-go września ośm największych klubów sejmowych zgłosi nazwiska swoich przedstawicieli do Głównej Komisji Wyborczej i ich zastępców;

13-go września okręgowe komisje wyborcze ogłoszą skład osobowy obwodowych komisyj wyborczych;

27-go września obwodowe komisje wyborcze wyłożą spisy wyborców do przeglądu;

9-go października rozpocznie się zgłaszanie list państwowych;

Sprawa napadu na wicemarszałka Dąbskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia.

W kołach politycznych omawiano dziś żywo wczorajszy zbójecki napad na posła Dąbskiego. Marszałek Daszyński dziś odwiedził Dąbskiego w jego mieszkaniu na Żoliborzu. — Zarząd Związku Syndykatów dziennikarzy oraz Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich wysłały do p. Dąbskiego telegramy z wyrazami oburzenia z powodu niecnego napadu.

Stan zdrowia p. Dąbskiego, chorego na serce, wskutek napadu znacznie się pogorszył. Dziś odbyło się u niego konsyljum, które zaleciło mu całkowity spokój. Lekarze stwierdzili pogorszenie się stanu serca. Rekonwalescencja będzie wymagała dłuższego czasu, p. Dąbski pozostaje w łóżku.

ŚLEDZTWO

Wczoraj wieczorem dowódca I dywizjonu żandarmerji wojskowej podpułkownik Popowicz zawiadomił o napadzie prokuratora przy okręgowym sądzie wojskowym podpułkownika Zielińskiego. — W porozumieniu z nim prokurator delegował do mieszkania p. Dąbskiego porucznika żandarmerji Schöna, który przeprowadził wczoraj o godzinie 10 wieczorem śledztwo wstępne. Dziś rano do mieszkania p. Dąbskiego udała się specjalna komisja śledcza w składzie: podprokurator major Gorecki, sędzia śledczy kapitan Pilecki i oficerowie żandarmerji Stegut i Schön, oraz dwaj lekarze wojskowi.

Wedle stwierdzonych protokolarnie informacyj, także gospodyni p. Dąbskiego p. Forecz i jego 9-letnia córeczka zostały pobite.

ANONIMOWE GROŻBY POD ADRESEM MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Tow. marszałek Daszyński był dziś kilkakrotnie wzywany do telefonu przez anonimowego osobnika, który podawał się za plutonowego i występował z pogróżkami pod jego adresem. Jednocześnie prasa wieczorna donosi, że szereg posłów otrzymał ostrzeżenie, aby się mieli na baczności, gdyż zostaną pobici.

TELEGRAMY

ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

Warszawa, 30 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj ogłoszono dekret prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm śląski na 9 września.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA RYLSKIEGO

Warszawa, 30 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Sąd najwyższy odrzucił skargę kasacyjną majora Rylskiego i zatwierdził wyrok sądu przysięgłych, skazujący Rylskiego za zabójstwo żony na karę śmierci, zamienioną na 15 lat ciężkiego więzienia.

FASZYŚCI AWANTURUJĄ SIĘ W PARYŻU

Paryż, 30 sierpnia. Między faszystami a komunistami włoskimi doszło tu wczoraj w pewnej winiarni do strasznej awantury, która następnie przeniosła się na ulicę. Jeden z faszystów wyciągnął rewolwer i oddał kilka strzałów, od których jeden z komunistów upadł ciężko ranny na ulicę. Oprócz tego dwóch przechodniów zostało lżej rannych. Kilku awanturników aresztowano.

PRZED STRAJKIEM GENERALNYM W HISZPANJI

Madryt, 30 sierpnia. Strajkujący robotnicy budowlani w Cordowie urządzili w piątek pochód demonstracyjny, podczas którego rozrzucano ulotki o treści rewolucyjnej. Z tej przyczyny doszło do ostrego starcia z policją, która użyła broni palnej. Jeden policjant i siedmiu robotników zostało ciężko rannych, a cały szereg odniósł lżejsze obrażenia. W mieście nastrój podniecony. Zanosi się na strajk generalny.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE WE FRANCJI

Paryż, 30 sierpnia. — Wczoraj wydarzyły się znów dwie katastrofy lotnicze we Francji: pierwsza koło Chalons sur Marne, a druga koło Rochefort sur Marne. W pierwszym wypadku spadł samolot z powodu defektu motoru i spalił się. Jeden z lotników poniósł śmierć, a drugiego ciężko poparzonego wydobyto z płonącego aparatu okoliczna ludność. Druga o wiele cięższa w skutkach katastrofa wydarzyła się koło Rochefort. Pewien młody, zaledwie 20-letni pilot, który dopiero co zdał egzamin pilota, wystartował sam i w chwili, gdy znalazł się na wysokości 300 metrów, samolot stanął w płomieniach. Lotnik chcący się ratować wyskoczył ze spadochronem. Spadochron otwarł się wprawdzie, jednak pas był za obszerny, wskutek czego lotnik wysunął się z niego i runął na ziemię, ponosząc śmierć. Samolot uleciał jeszcze około 800 metrów i wpadł do ogrodu pewnego przemysłowca, któremu śmigła odcięła głowę. Żona jego i córka 3-letnia odniosły ciężkie rany i zmarły wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala. Ostatecznie zbyt częste wypadki lotnicze we Francji zaniepokoiły opinję publiczną i skłoniły ministerstwo lotnictwa do wszczęcia śledztwa.

UPAŁY W ANGLJI
SAMOLOT Z MACDONALDEM MUSIAŁ SIĘ ZATRZYMAĆ

Londyn, 30 sierpnia. Liczba ofiar szalonych upałów w Anglji powiększyła się w ciągu dnia wczorajszego o dalsze 15 osób i doszła w ostatnich trzech dniach do pięćdziesięciu. Wskutek upałów zostały manewry wojskowe odwołane, ponieważ wśród żołnierzy zdarzały się zbyt częste wypadki udaru słońca. Wieczorem przeszła ponad Szkocją gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Burzy towarzyszyła gwałtowna ulewa. Samolot, na którym premjer MacDonald leciał z Londynu do Szkocji, musiał z powodu nadciągającej burzy lądować w Catterick, gdzie premjer wysiadł i w dalszą drogę wyruszył koleją. Władze angielskie poraz pierwszy zezwoliły na otwieranie zakładów kąpielowych przez całą noc.

NIEDŹWIEDZIE ROZSZARPAŁY POGROMCĘ

Londyn, 30 sierpnia. W cyrku „Bert Mills" w Hasting, został wczoraj rozszarpany przez niedźwiedzie białe pogromca zwierząt Gossmayer. — Podczas karmienia zwierząt wszedł Gossmayer do klatki z niedźwiedziami. Jeden z nich, rozjuszony widocznie wskutek upałów, uderzył swego pogromcę łapą i powalił na ziemię. W tejże chwili rzuciły się na niego jeszcze cztery niedźwiedzie i rozszarpały go. Zwłoki jego wydobyto dopiero po przepędzeniu bestyj widłami do sąsiedniej klatki.

Wyszła z druku sensacyjna książka
TOW. MARJANA PORCZAKA

Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy

Do nabycia w księgarniach, w Bibliotece TUR, i w Administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

ROZMAITOŚCI

WOJOWNICZY KSIĄDZ. Z Nowego Sącza piszą nam: W sobotę 23 sierpnia w godzinach popołudniowych w kościele parafjalnym w N. Sączu odbywał się ślub nowożeńców z Jamnicy. W czasie udzielania ślubu przez jednego z tutejszych księży, jeden mężczyzna z weselnego orszaku, inwalida bez nogi, poprosił siedzącego w ławce, znanego sobie obywatela, by mu udzielił miejsca do siedzenia. Ponieważ tenże inwalida jest cierpiącym na gardło, przez co posiada gruby głos, co nie pozwala mu na cichą mowę, został posłyszany przez księdza, który od ołtarza, nie bacząc na wykonywany przez siebie obowiązek religijny, zawołał: „milczeć tam! bo powyrzucam z kościoła!", a usłyszawszy dalsze słowa inwalidy: „pomknijcie się", — przybiegł do ławki, chwycił chłopa za ramiona, wyciągnął z ławki i, szarpiąc nim z całej siły, rzucił o posadzkę. Gdy tenże chłop z trudem podniósł się z ziemi i prosił księdza o niepomiewieranie nim w kościele, ksiądz powtórnie chwycił go za ramiona i, trzęsąc nim, wyrzucał z kościoła. Widząc to zachowanie się księdza, pobożni parafjanie poczuli się tem bardzo zgorszeni i poczęli głośno szemrać, co słysząc, ksiądz zawezwał policję. W trakcie przeprowadzania przez policję „sprawiedliwości" na sponiewieranym inwalidzie, inny chłop powiedział: „teraz już biją i poniewierają w kościele kaleków, a niedługo to może będą z maszyngwerów i armat strzelać". I na to ksiądz starał się odpowiedzieć rękoczynem, lecz już było wokół wymienionych ściasno, policja tylko zrobiła „porządek", aresztując obu „buntowników" i rozpędzając ludzi z kościoła w imieniu „prawa". Oczywiście ksiądz już ślubu nie dokończył, lecz wsiadł do dorożki i pojechał spełniać inne „obowiązki". Powiedział Chrystus: po czynach poznacie ich.

ZŁODZIEJ SEKRETARZEM W URZĘDZIE SKARBOWYM. — W Grodzkim Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Warszawie, pracuje w charakterze sekretarza Jan Balcerzak, notowany w Warszawie przez Urząd śledczy jako złodziej kieszonkowy.

MORDERSTWO 2 OSÓB DLA 500 ZŁ. We wsi Bobrowo pod Brodnicą dokonano zbrodni, której ofiarą padli małżonkowie Borysowie, właściciele 60-morgowego gospodarstwa. Zostali oni zaskoczeni podczas snu w sypialni, do której mordercy wtargnęli przez kuchnię. Borys pozbawiony został życia przez postrzał w skroń, jego żona zaś otrzymała dwa strzały w twarz. Śmierć w obu wypadkach nastąpiła na miejscu. Kiedy syn zamordowanych wszedł rano do mieszkania, rodzice jego leżeli już bez życia. Mordercy zabrali około 500 złotych gotówki, natomiast innych rzeczy nie tknęli. Pięcioro dzieci Borysów spało na strychu przyległej szopy i w ten sposób uszli z życiem.

HISTORJA BUTÓW ZROBIONYCH PRZEZ LWA TOŁSTOJA. Jak wiadomo, L. Tołstoj lubił pracę fizyczną, odpoczywając od pracy literackiej zajmował się szewstwem. Tołstoj uszył kilka butów. Dyplomat rosyjski P. Botkin opowiada w swych pamiętnikach zajmującą historję butów, które Tołstoj uszył dla Turgenjewa. Okazało się, że buty te są Turgenjewowi za małe. Sprzedał je Turgenjew znakomitemu poecie rosyjskiemu Fetowi. Fet w tych butach odwiedzał ojca Botkina i mówił, że nosi buty, a cena ich wciąż podnosi się. „Proszę pomyśleć tylko, są to buty uszyte przez Tołstoja dla Turgenjewa, a kupione przez Feta." Pisarz D. Grogorowicz w odpowiedzi na te słowa prosił Feta, aby mu dano te buty do wyczyszczenia. „Proszę dać mi te buty, abym je wyczyścił, zanim będą w muzeum. Możliwe, że cena butów jeszcze więcej się podniesie." Obecny przy tej rozmowie satyryk rosyjski Sałtykow-Szczedryn dodał: „Trzeba przymocować do tych butów kawałek papieru z napisem: „Buty uszył Lew Tołstoj, mierzył Turgenjew, nosił Fet, czyścił Grigorowicz, a pisał Szczedryn" — wtenczas staną się te buty rzeczą wzbogacającą muzeum."

LITERATURA ZA PÓŁTORA MILJARDA. Niemiecka biblijoteka w Lipsku, ogromny zakład z setkami tysięcy książek, chciała obliczyć na podstawie swego doświadczenia cenę produkcji literatury niemieckiej za jeden rok. Urzędnicy, zajmujący się tą pracą, doszli do wniosku, że cena książek, wydanych w Niemczech za jeden rok, wynosi 200.000 marek, cena dzienników 150.000 marek, przyczem obliczano od każdego nakładu jeden egzemplarz. Przeciętny nakład książek 3.000 egz., dzienników 6.000. Cena więc wszystkich tych nakładów ogółem wynosi półtora miljarda zł. Dodać należy, że ceny, powyżej wymienione, są to ceny sprzedażne, możliwem jest, że w rzeczywistości te książki tego nie są warte.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 1 września o godzinie 6 wieczorem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 września o godzinie 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W TARNOWIE. W niedzielę 31 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w Tarnowie w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera 83 Konferencja Komitetów PPS z następujących powiatów: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Bochnia, Wieliczka, Pińczów, Stopnica, Mielec Kolbuszowa Ropczyce. Na porządku obrad manifestacja w dniu 14 września. Konferencja zwołana jest z polecenia CKW. Obecność delegatów wszystkich komitetów z wymienionych powiatów bezwzględnie konieczna.

Za OKR PPS w Tarnowie: **Ciołkosz.**

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W OŚWIĘCIMIU odbędzie się w sobotę 6 września o godz. 5.30 popołudniu w sali p. Wysoglądowej (Oświęcim-Dworzec) dla całego powiatu oświęcimskiego. Na porządku obrad: manifestacja w dniu 14 września. Konferencja zwołana jest z polecenia CKW. Obecność delegatów wszystkich komitetów PPS i pokrewnych organizacyj w powiecie bezwzględnie konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Niebieski lis" (premjera).
Poniedziałek: „Kordjan".
Wtorek: „Niebieski lis".

BAGATELA

Codziennie: „I znowu Bagatela gra".

KINOTEATRY

Apollo: „Mocny człowiek".
Corso: „Rycerz bez skazy".
Dom Żołnierza: „Studentka z Quarier Latin".
Promień: „Jedna noc w Londynie".
Sztuka: „Wesele w Hollywood".
Uciecha: „Śpiewak z Montparnassu".
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Związek podlotków".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 31 sierpnia

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Pogadanki dla rolników 16.00: Finał mistrzowstw w piłce wodnej. 17.10. Feljeton: „Estetyka wystawy sklepowej" — wygłosi prof. M. Jędral. 17.25: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Feljeton: „Okręt upiorów" (z dziennika podróży) — wygłosi p. Ela Oleska. 19.25: Gramofon. 19.45: Feljeton: „Happy end" — wygłosi p. O. Rettingerówa. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Kwadrans literacki: nowela „Skrzypce" Rodziewiczówny. — 20.15: Koncert: pp. Zofja Adamska (wiolonczela), Jan Hofmann (fortepian), Aleksandra Szafrańska (śpiew), dyr. Wallek-Walewski (akompanjament). 22.00: Transmisja feljetonu z Warszawy: „Księżyc i ludzie", komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 1 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt krajoznawczy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Św. Augustyn i jego wyznania" (w 1500-lecie) — wygłosi ks. dr. Kazimierz Masłowski. 18.00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. — 19.45: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Legenda i prawda o szkołach złodziejskich" — wygłosi nadkom. Jan Misiewicz, komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Polonji". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Tajemnica powodzenia.

Chcesz złożyć egzamin na cenzus niezbędny do uzyskania posady wzgl. awansu lub stabilizacji, wpisz się na kurs korespondencyjny metodą „Globus". — Wydatek mały, korzyść duża. Żądaj bezpłatnego prospektu wzgl. próbnych lekcyj na 8 dni. (Podać kurs i język nowoż.).

„STUDJUM"
Kraków, Karmelicka 35.

PRZYBORY SZKOLNE
poleca:
Skład papieru i galanterji
Michał Słomiany
Kraków, Sławkowska 24
Telefon 117-44.

KOŁDRY
sprzedaje nowe oraz przyjmuje do przerobienia po cenach niskich. Waty i wełny na składzie.
Pracownia Kołder
M. SCHARF
Kraków, Rynek gł. 11 (w podwórzu)

GOSPODARSTWO
40 morgów 120.000 zł, 60 morgów 200.000 zł, w Bielsku 40 morgów 200.000 zł, gospoda 40.000 zł, dom murowany 15.000 zł.
F. Brzezina, Bielsko, Śląsk, Sienkiewicza 9.

Obuwiem Del-Ka

w.26-27 **14**50
w.28-30 zł.17.– w.31-33 zł.19.50 w.34-36 zł.22.– w.37-39 zł.24.50
Brązowe o zł. 2.50 droższe.
...rozpocznijcie szkołę!
Do każdej pary dodajemy jeden piórnik Del-Ka
Do nabycia we wszystkich filjach.

FIRANKI [illegible] ale i cząściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej
Fabryka Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23.**

PATEFONY
gramofony oraz płyty w wielkim wyborze poleca po Zł. 30·— miesięcznie
Skład patefonów, rowerów, maszyn do szycia
KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 6.

„KONFEKCJA"
E. WOHLMUTH i CH. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka 59.
poleca w wielkim wyborze płaszcze damskie według ostatnich modeli. Ubrania marynarkowe, sportowe zarzutki, trenchcoaty, ubrania studenckie, chłopięce i dziecinne, w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach niskich.
Wielki wybór mundurów i płaszczy studenckich

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu


ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Klijentelę, iż
PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ
po ś. p. A. Konturko prowadzę nadal i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące, wykonując takowe siłami fachowemi, szybko, solidnie, tanio. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom PT. Klijenteli.
ANNA KONTURKOWA, ul. T. Kościuszki 45

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres towarów kolonjalnych, delikatesów, konserw, jakotež win i likierów poleca po przystępnych cenach
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków — Mały Rynek.
Uwaga: Zakupione towary odsyła się do domu o oznaczonej godzinie.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych
ANTONI POGORZELSKI
W KRAKOWIE, Św. ŁAZARZA L. 19
TELEFON Nr. 10098 TELEFON Nr. 10098
poleca własne wyroby solidne i doborowe po cenach fabrycznych.

SAMOCHODY
okazyjnie na raty poleca najkorzystniej
AUTO-TARG
Kraków, ulica Czysta 5, telefon 142-48
Stale na składzie pierwszorzędne maszyny w cenie od 800—2.500 dol. — Prosimy oglądać bez obowiązku kupna!!

! NA RATY !
Ubiory męskie, Okrycia damskie, Suknie, Futra, Materjały, Płótna. Bielizna oraz Obuwie
J. i S. EMMER
Kraków, ul. Florjańska 43 (front)
Telefon 142-11.
Bardzo dogodne warunki.

Za 5 zł. 20 gr. miesięcznie
bo bez pośrednictwa agentów
250.000 złotych w złocie
8% PREMJOWA POŻYCZKA BUDOWLANA
ma cztery ciągnienia rocznie i gra do 1950 r. Główna wygrana 250.000 zł. w złocie i kilka tysięcy mniejszych wygranych. Pewna lokata kapitału, zapewniony zwrot włożonych pieniędzy, loterja bez ryzyka.
Na spłaty po 5.20 zł. miesięcznie można zamówić:
w Banku Kredytowym i Zaliczkowym w Krakowie, Gołębia 2.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.